

Zjazd Legionistów w Radomiu.

Nowa organizacja legionowa. -- Z pobytu Prezydenta Rzpltej w Estonji. -- Burze i grady w województwie stanisławowskiem.

Kto wygrał?

W drugim dniu ciągnięcia 4-klasy 21-ej polskiej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. Nr. 191441.

Po 5.000 zł. Nr. 30711, 71201.

Po 2.000 zł. Nr. 13626, 43185, 119087.

Po 1.000 zł. Nr. 90654, 199390.

Po 800 zł. Nr. 151199, 153351, 170361.

Po 600 zł. Nr. 9599, 22841, 41143, 98707, 148844, 151740, 155918, 165764, 166159, 198218.

Po 500 zł. Nr. 3099, 8957, 9815, 11258, 15509, 15763, 18533, 23563, 29744, 44349, 49662, 86875, 90037, 105411, 10622, 117984, 119288, 120804, 121613, 126544, 1332259, 136438, 142274, 149858, 150950, 60278, 163947, 166965, 167237, 199833, 200161, 207520.

Uroczyste zamknięcie wystawy poznańskiej.

Poznań. (PAT). Wczoraj w południe odbyło się zamknięcie międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki oraz odczytanie listy odznaczonych nagrodami i listami pochwalnymi wystawców. Na uroczystość tę przybył do Poznania minister komunikacji inż. Kühn. Uroczystość odbyła się w hali wieży górnośląskiej. Punktualnie o godz. 12 na teren wystawy przybył minister Kühn powitany u wejścia przez radę główną i zarząd wystawy. Prócz ministra zjawili się na uroczystości przedstawiciele władz miejscowych i przedstawiciele państw obcych.

O skład delegacji polskiej do Genewy.

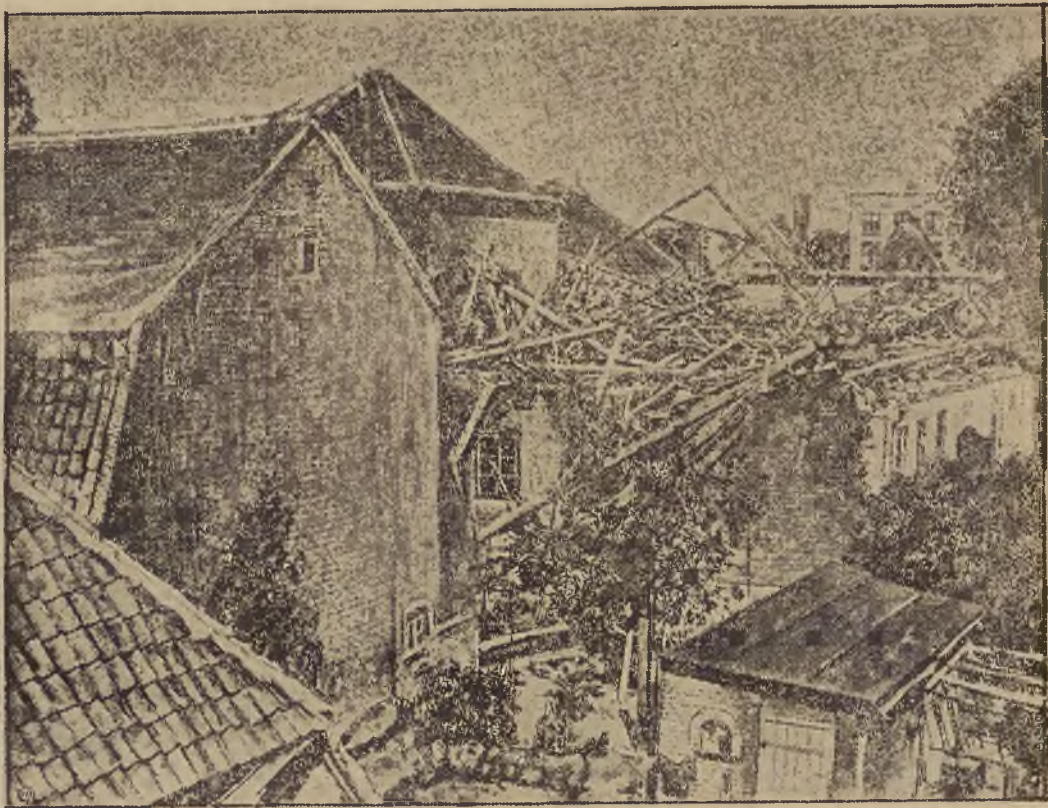
Warszawa. (f. telef.) Po powrocie min. Zaleskiego z Radomia odbędzie się posiedzenie w sprawie wyboru składu delegacji polskiej do Rady Ligi Narodów. Delegacja ta wraz z min. Zaleskim wyjedzie do Genewy ok. 30 sierpnia.

MOTOR DZIAŁAJACY PONAD 1000 GODZIN BEZ PRZERWY.

Rzym (PAT). W ośrodku doświadczalnym Montecelio pod Rzymem dokonano próby nowego motoru awiacyjnego „Asse 500”, skonstruowanego przez fabrykę automobilu „Isso-

ta Fransini”, pod kontrolą specjalistów techników wojskowych. Motor działał bez przerwy przez tysiąc godzin i został zatrzymany jedynie na żądanie techników, przekonanych o sprawności motoru oraz możliwości dalszego jego funkcjonowania. Technicy po rozebraniu motoru i skrupulatnem obejrzeniu jego części składowych doszli do wniosku, że wytrzymałość jego jest bez zarzutu.

Huragan.



(xy) Niektóre okolice półn.-zach. Niemiec nawiedził w tych dniach potężny huragan, który poczynił olbrzymie spustoszenia, szczególnie w miejscowości Meldorf. Huragan zni-

szezył 50 domów i wyrwał z korzeniami stare drzewa. W ludziach ofiar nie było.

Rycina nasza przedstawia zniszczenia, które poczynił huragan we wsi Meldorf.

ZYL 150 LAT.

Warszawa (f. — telef.) Onegdaj zmarł w Łucku niejaki Drohomirecki, liczący 150 lat. Drohomirecki był drożnikiem kolejowym i pełnił swe funkcje aż do ostatniej chwili. Zmarły był najstarszym człowiekiem na Wołyniu

Nacisk germanizacyjny.

Ołbrzymie kredyty dla wschodnich kresów Rzeszy. -- Dwie drogi podboju niemieckiego. -- Przewaga ekonomiczna Niemców na polskim Pomorzu.

Nasz obecny pomost pomorski wiążący Bałtyk z całym rozległym terytorjum państwa polskiego, spędza Niemcom sen z powiek, jest przedmiotem ich ustawicznego podważania.

Jak dawniej, tak i dziś, musi ziemia pomorska wytrzymać silny nacisk germanizacyjny, który od czasu odrodzenia się polskiej państwowości idzie dwiema drogami.

Przedewszystkiem chodzi o stworzenie na pograniczu polskim silnego muru germańskiego przeciw ewentualnemu oddziaływaniu polskiej myśli kulturalnej i gospodarczej, a jednocześnie bazy wypadowej do dalszej penetracji gospodarczej na naszym już Pomorzu.

Że akcja ta ze strony niemieckiej uważana jest za pilną, dowodem może być chyba nazwa przyznawanych kresom wschodnim Rzeszy kredytów, objętych t. zw. „Sofortprogrammem”. Kredyty te są ołbrzymie, albowiem rząd niemiecki w ciągu lat trzech tylko na germanizację swych zagrożonych rzekomo kresów wschodnich wydał

około 500 milionów marek),

a więc o ćwierć miliona więcej, aniżeli wydała niemiecka komisja kolonizacyjna w czasie swego trzydziestoletniego istnienia.

Jeśli się zważy ponadto, że obecna akcja germanizacyjna działa na znacznie mniejszym terenie, aniżeli poprzednio komisja ko-

lonizacyjna, obejmująca całe Poznańskie i Pomorze — będziemy mieli pojęcie

o sile nacisku germanizacyjnego, oddziaływującego na skrawki polskich etnicznie terytorjów, przyznanych Rzeszy traktatem wersalskim.

Przejdźmy z kolei **do podboju gospodarczego Pomorza, przyznanego Polsce traktatem wersalskim.**

Etnograficznie jest to kraj bezwzględnie polski, jak to wykazuje administracyjna kontrola spisu ludności, przeprowadzona w 1927 roku, a podająca odsetek Niemców na 12,4 pr. Nie przeczą temu zresztą bynajmniej źródła niemieckie. Ocena centrali „Deutsche Vereinigung” z przed wyborów w r. 1928, ustala liczbę Niemców nawet nieco poniżej tego odsetka. Atoż zwrócić powinniśmy pilną uwagę na to, iż Niemcy we wszystkich dziedzinach gospodarczego życia Pomorza posiadają w stosunku do swej siły liczebnej stanowisko bardzo dla siebie korzystne.

Tak więc, jeśli chodzi o podstawowy warsztat pracy, tj. o rolnictwo, z łącznego obszaru wielkiej i średniej własności ziemskiej (ponad 50 ha) przypada — jak to cytuje obszerniej p. St. Celichowski w „Doradźnym programie gospodarczym Pomorza” — na rzecz Polaków zgóra 56 proc., na rzecz Niemców zaś ponad 43 proc. Z bliższego obliczenia wynika przytem, że

na jednego Polaka na Pomorzu przypada

FROM KURSA SAMOCHODOWE I MOTOCYKLOWE
KOMPLETY AMATOROW ::
Lwów, Lelewela 3, przy Akademickiej. Tel. 81-71.

0,32 ha roli, na jednego Niemca zaś 1,75 ha, t. zn. zgóra 5 razy więcej,

Gdybyśmy przeszli z kolei do wielkiej własności ziemskiej powyżej 180 ha, stwierdzilibyśmy, że tu

Niemcy posiadają średnio 12 razy więcej niż Polacy,

choć my, a nie oni, stanowimy na Pomorzu żywioł liczebnie dominujący.

Ta przewaga ekonomiczna żywiołu niemieckiego nad polskim — na polskim Pomorzu — uwidoczniła się przecież nie tylko w rolnictwie.

W handlu w r. 1928 było

w rękach polskich 74 proc. zgóra placówek handlowych, reszta zaś blisko 26 proc. w rękach niemieckich

a stosunek ten byłby dla nas bardziej zresztą niekorzystnym, gdyby można było wziąć pod ocenę zasobność w środki finansowe warsztatów pracy w handlu i przemyśle i ich wyposażenie techniczne.

Tych kilka cyfr powinno nas przekonać o

przewadze ekonomicznej Niemców na polskim Pomorzu,

na tym, zagrożonym z dwu stron przez żywioł etnicznie nam wrogi, pomoście, jaki wiąże z całym polskim obszarem gospodarczym nasz własny port, w tak amerykańskim tempie rozbudowującą się Gdynię.

Wszystkie czynniki odrodzonej Polski winny pilną na ten stan rzeczy zwrócić uwagę, nateżyc wszystkie siły celem przeciwdziałania akcji niemieckiej, idącej z zewnątrz.

W. RAORT.

Szkoda twoich łez, dziewczyno...

Właściwy refren tej piosenki, produkcji warszawskiej, brzmi następująco:

„Szkoda twoich łez, dziewczyno

Wszystko ma swój kres, dziewczyno,

Czar miłości szezeł

I płonie tylko w szklance wino...”

Całkiem niezgorszy rym i rytmika ujdzie, gdy się zważy, że autorem tej piosenki jest znany fabrykant „szlagierów”, pan Włast, czy choroba go wie, jak on się naprawdę uazywa. Jeśli jednak piosenkę, przeznaczoną do wydyskania łez sentymentalnych kucharek, obrałem jako temat do tygodniowego feljetonu, to uczyniłem to dlatego, aby wam opowiedzieć tragiczne dzieje mego przyjaciela, którego losy dziwnie się związały z tą piosenką grasującą po Polsce jak epidemia choleryny w czasie dojrzewania śliwek.

Jak wam już wiadomo, siedzę obecnie w górach, na odludziu i reperuję sobie nerwy. Byłem szczęśliwy ciszą i samotnością, gdy pewnego dnia, kiedy zajęty byłem wylawianiem zdechłych much z kwaśnego mleka, zameldowała mi moja hucutka, że jakiś pan pragnie się ze mną zobaczyć.

— Niema mnie w domu! — zawyłem jak pies, któremu nadepniano na ogon. — Albo powiedzcie, że umarłem! Wczoraj był mój pogrzeb, a dzisiaj umarłem!

— Jeśli umarłeś — odrzekł mój przyjaciel, stanawszy na progu mojej izdebki — to pozwolisz, mi choć zapłakać na twoim grobie...

Zdebiłem. Człowiek, którego odprawić chciałem był moim starym i kochanym przyjacielem, którego od roku nie widziałem. Ale na Boga, jakże ten chłop wyglądał! Skóra i kości. Cień człowieka.

— Bój się Boga Franek, jak ty wyglądasz! Co ci się stało? Umierasz na raty, czy jak?

— Psst! — szepnął mój przyjaciel, rozglądając się tajemniczo po izdebce — Niema tu gdzieś w pobliżu radio, gramofonu, fortepianu, albo katarynki?...

— Niema, ale co to ma znaczyć? Nie rozumiem...

— Cyt! Ani słowa! Jaka tu jest ludność?... Czy mają kontakt z miastem? A miejscowy organista? Czy nie sprowadza przypadkowo nut ze stolicy?... A ludność wogóle — muzykalna?...

— Franek, oszalałeś chyba! O co ci chodzi?...

— Ani słowa! Jestem bliski obłędu! Wszystko ci wyjaśnię, ale nie tu! Nie w pobliżu sadzby ludzkiej, skąd w każdej chwili może mnie dojść ta melodia... Wiem, żeś mi oddany, i wiem, że staremu przyjacielowi nie odmówisz. Musisz pójść ze mną w góry, daleko od ludzi, na najwyższy szczyt, gdzie nawet koza się nie dostanie... Cheesz mego dobra i życia, to chodź. Ani chwili tu pozostać nie mogę!... Tam, daleko, od świata i ludzi wszystko ci opowiem... Błagam cię, nie traćmy ani chwili czasu, bo oszaleję...

Poszliśmy. W milczeniu wspinaliśmy się przez kilka godzin po zboczach lesistych gór. Potem wybrał mój przyjaciel stromą ścieżkę wiodącą na najwyższy szczyt Karpat. Doszliśmy wreszcie do punktu gdzie dalsza droga była niemożliwa. Z pod nóg usuwały się ogromne glazy toczące się z hukiem w przepaść. Na lysym oсыpisku drgały czarne cienie niebotycznych świerków, a wokoło panowała doskonała cisza pustkowi.

— Czy letnicy tu nie dochodzą przypadkiem? — spytał mój przyjaciel.

— Oszalałeś?... Jesteśmy tu, zdaje się, pierwsi dwaj warjaci, którzy zaryzykowali skrocenie karku.

Mój przyjaciel uspokoił się: Usiedliśmy na glazie, ocierając spocone czoła.

— No, a teraz może mi wreszcie powiesz co ci do łba wpadło.

— Powiem. Powiem ci wszystko, a sam osądz, czy inny człowiek na moim miejscu dawnoby nie zwariował... Otóż pewnego dnia żona moja przyniosła sobie nuty z miasta. Wiesz, że ta kobieta mnie do grobu pędzi swoim entuzjazmem do warszawskich kabaretów. Siadła do pianina i zagrała poraz pierwszy „Szkoda twoich łez, dziewczyno”... Pierwszy dzień uszło... Grała i płakała, a potem już tylko grała. Z przerażeniem stwierdziłem, że w całej kamienicy nie innego nie robią, tylko także grają. Szkoda twoich łez dziewczyno! Gramofony, fortepiany, mandoliny i ręczne harmonje. Szkoda twoich łez dziewczyno. Ogradoweni nożycami przeciąłem kilka basów i dwie oktawy. Unieszkodliwiłem własne pianino, ale na kamienicę nie było rady. Poszedłem na policję. Komisarz dyżurny siedział za biurkiem i melancholijnie wpatrzony w sufit, śpiewał łzawym głosem: Szkoda twoich łez, dziewczyno! Nagadałem mu impertynencyj i uciekłem. Błąkałem się po ulicach, jak ścigane zwierzę. Z kawiarni rzepoliły orkiestry, głośniki radiowe charkotały z nad witryn, inwalidzi grali na harmonjach, i katarynkach, a nawet żebracy przed kościołem wyli: Szkoda twoich łez, dziewczyno! W tramwaju nucił konduktor, a zaspasna stróżka otwierając mi bramę, śpiewała sobie w nieznośnej tonacji: Szkoda twoich łez, dziewczyno! Obłąkałem się chwytając. Szybko zapakowałem walizkę, przy akompaniamencie śpiewu mojej Marysi, gramofonu z pierwszego pietra, fortepianu z drugiego i radja z parteru. Wszystko: Szkoda twoich łez, dziewczyno!

Uciekłem z miasta. Portier dziurkując mi bilet nucił sobie „Szkoda twoich łez dziewczyno”, konduktor zatrząskując drzwiczki wagi i tańczyli na stypach. Szkoda twoich łez, dziewczyno”, a nawet gwizd lokomotywy był całym zbliżony do tej melodji.

Byłem nad morzem, byłem w Tatrach, na błotach Polesia, w puszczy Białowieży, w zapadłych wsiach Białorusi. Nie pomogło! Wszę

SIGMA.

Zasady i interesy.

Sprawa uznania rządu bolszewickiego. -- Ameryka a Rosja. -- Dziwne zjawisko. -- Wiara w potęgę osła, naładowanego złotem.

II.

W ten sposób na całej linii zasady zostały zwyciężone przez interesy. Ostatecznie nieniamy w tem nic nowego, bo sam rząd amerykański pokazał już wcale dawno, jak się to robi. Rząd ten mianowicie jeszcze za prezydenta Hardinga uroczyście zadeklarował, że nie uznaje i nie uzna formalnie rządu bolszewickiego w Rosji dopóty, dopóki będzie się on posługiwał metodami dyktatury i terroru i dopóki nie przywróci pełnego poszanowania dla zasad demokracji, rozpisując swobodne i powszechne wybory do zgromadzenia narodowego, które dopiero albo go zatwierdzi albo do stu diabłów napędzi.

Ale rządowi bolszewickiemu ani się śniło brać sobie tę deklarację amerykańską do serca. Lenin gwizdał na honor uznania jego dyktatury za prawdziwy rząd przez waszyngtońskich szermierzy sprawiedliwości i wolności i oświadczył, że skoro tylko Amerykanie będą mogli robić dobry „business“, to sprawa uznania albo nie uznania formalnego przez rząd waszyngtoński będzie całkiem obojętna.

I tak się rzeczywiście stało. Opinia publiczna Stanów z jednej strony boi się jak ognia propagandy komunistycznej idącej z Rosji, z drugiej zaś stoi pod wyraźną hipnozą tej samej Rosji i jej niezmiennych możliwości gospodarczych. Amerykanie nie tylko dostarczają kredytów bolszewikom, nie tylko handlują z nimi co raz szerzej i śmieiej, ale całymi grupami zjeżdżają do Rosji sowieckiej częściej jako różni specjaliści techniczni i doradcy, znakomicie płatni i wypeszeni w prze różne przywileje, częściej zaś po prostu jako

auryci ciekawi jak się buduje państwo socjalistyczne. Moskwa, Leningrad i wiele innych miast roi się tego lata od turystów amerykańskich. Miljonerzy z tamtej strony Atlantyku przesycają już rozkoszami Paryża i w ogóle zachodniej Europy, szukają nowych i silnych wrażeń w stolicach czerwonych.

Rozumni bolszewicy idą w tem jak najbardziej na rękę. Powydawali doskonale przewodniki angielskie po Rosji i jej miastach, ponastawiali wszędzie wytrawnych i wygadzanych gidów, powyeczyszczali i wspaniale umeblowali szereg hoteli dla wygody amerykańskich arcykapitalistów i prowadzą propagandę nie tylko wśród biedaków, ale także wśród milionerów amerykańskich...

Wytwarza się przedziwne zjawisko coraz bardziej zacieśniających się stosunków między dwiema skrajnymi sprzecznościami, między skrajnie kapitalistyczną Ameryką, która nienawidzi u siebie nawet niewinnego socjalizmu, a bolszewicką Rosją, która nienawidzi u siebie nawet najbardziej kapitalisty, dla obcego mającego natomiast zawsze uprzejmy uśmiech, serdeczne zaproszenie, ujmującą gościnność.

Dola niższego funkcjonariusza państw.

Życie w strasznych warunkach. -- Wychowanie dzieci. -- Kwestja mieszkaniowa. -- Brak ubezpieczeń na starość.

Ostatni numer „Głosu Niższych Funkcjonariuszów i Pracowników Państwowych“, zamieszczał artykuł o nieszczęsnej doli pracowników państw, w Polsce, który poniżej podajemy:

Cheć zapoznać bliżej szerokie warstwy społeczeństwa z życiem niższego funkcjonariusza państwowego, chcemy odsonić rabek za stony, za którą kryje się nędza materialna i moralna. Nie jest to sprawa jednostek, to losy tysięcy ludzi, skazanych na ciągłą walkę o egzystencję swoją i swych rodzin, gdyż przeżywalimy chwile okropne, jak zaniosła się głód pobory, które wynoszą od 4 zł. dziennie, lub 120 zł. miesięcznie.

Najważniejszą dla nas sprawą jest kwestja wychowania naszych dzieci. My przyzwyczajaliśmy się do znoszenia wszelkich trudów życiowych, potrafimy borykać się losem, gdyż przeżywalimy chwil okropne, jak zawierucha wojenna, życie nauczyło jak cierpienia znosić, ale krew w żyłach nam się mrozi, gdy myślimy o naszym młodszym pokoleniu, które wobec niedostatecznego odżywiania, skazane jest na większą jeszcze chłostę przez życie.

W takich warunkach znajdują się nasze dzieci nieubrane, obdarte prawie, głodują razem z nami. My nie możemy dać im właściwego wychowania, bo ojciec idzie zrana do pracy, matka też zmuszona jest dom zostawić i iść do pracy, aby pomóc swemu mężowi. Opiekunem staje się więc ulica, która zaszczerpie w młodocianym pokoleniu zguliżnę moralną. A my stojmy wobec nędzy moralnej naszych dzieci bezradni, nie możemy ich posłać do szkoły średniej, gdyż opłaty za naukę nawet są dla nas nie do pomyślenia. Nawet najbardziej uzdolnione jednostki muszą porzucić na szkole powszechnej i z temi szkołami związane są wydatki w postaci różnych składek, których my nie jesteśmy w stanie płacić.

Chodzą w wielu wypadkach dzieci nasze do szkół powszechnych, ale nie mają opieki bliższej nad sobą, gdyż my rodzice obciążeni pracą pozasłużbową, która przeciąga się często z 8-godzinnego dnia pracy do 24-godzinnego,



1 dolara

za każdą żywą pluskwę
znalezioną po przeprowadzeniu
dezynfekcji preparatem

„FUMIGATORE CIMEK“
wypłacimy natychmiast
przy zastosowaniu się do sposobu użycia.

„FUMIGATORE CIMEK“ jest świecą dezynfekcyjną, tępiącą radykalnie w ciągu 5 godzin wszelkie insekty (pluskwy, wszy, mole, karaluchy) i mikroby chorobotwórcze. Posiadamy pochwalne orzeczenia rozlicznych instytucji rządowych i komunalnych.

Zakłady Chemiczne Dezynfekcyjne „Salvator“
Katowice, Teatralna 10. Telefon Nr. 29-91.

Do nabycia: Apteka Ettinger, pl. Gołuchowskich 14. — Piotr Mikolasch i Ska, Pasaż Mikolascha. — Jan Sudhof, Akademicka 8. 4146

To też widzieliśmy, że gdy robotnicy amerykańscy występowali przeciw handlowi z sowiecami, to przedsiębiorcy i fabrykanci gorąco i skutecznie tego handlu bronili.

Lenin podobnie jak Filip Macedoński wierzył w potęgę osła naładowanego złotem, który — jak wiadomo — przełazi przez najwyższy mur. Okazuje się, że ta wiara jest tak samo słuszną dzisiaj jak była przed dwoma tysiącami lat.

dzie ta melodia! Grali ją na odpustach, śpiewali na jarmarkach, gwizdał na chrzcinach i tańczył na stypach. Szkoła twoich lez, dziewczyno! Zaraza, obłęd, skarcanie boskie! Poradzono mi zakład dla głuchoniemych. Byłem tam dzień, ale nie wytrzymałem, bo już na drugi dzień usłyszałem jak pielegniarka śpiewała tę straszliwą pieśń, którą podchwycił dyrektor zakładu, a pod wieczór śpiewali wszyscy głuchoniemie. Fakt! Furmanka dotarłem do puszczy Kampinowskiej. Dowiedziałem się bowiem, że tam mieszka stary leśnik zupełnie sparaliżowany i jego głucha żona. Zawiodłem się smutnie! Stary leżał na łóżku, śpiewał na całe gardło, a żona jego mu pomagała: „Szkoła twoich lez, dziewczyno!“ Wystrzeliłem na postrach i niektem. Złapał mnie policjant, który eskortując mnie do więzienia, nucił sobie cały czas tę pieśń. W areszcie śpiewali ją wszyscy aresztanci i dozory. Wypuścili mnie.

Na Giewoncie spotkałem dudziarza. Grał, choroba, to samo! Byłem w Kułparkowie, ale wszyscy warjaci śpiewają, jak najęci: „Szkoła twoich lez, dziewczyno...“ Uciekłem w te strony. Mówiono mi, że tu żyje jeszcze pierwotna ludność, i że są miejsca takie, gdzie nie spotkasz żywej duszy. Widzę, że dobrze trafiłem! Tu, na tem osypisku zamieszkałem, aż nerwy mi się uspokoją, a ty będziesz mi co kilka dni donosił prowianty. Ewentualnie przynieś mi długą linę, którą mógłbym tu potrzebne rzeczy wciągać na górę. Wszak zrobisz to dla mnie, przyjacielu!...

Nie zdążyłem jeszcze odpowiedzieć, gdy z zaimu wychyliły się nagle dwie kozy, a za nimi ich pastuszek, mała huculka. Szła zgrabnie, przeskakując z koczami z kamienia na kamień i śpiewała sobie dźwięcznie: „Szkoła twoich lez, dziewczyno!“

Mój przyjaciel skoczył w przepaść

nie jesteśmy w stanie zainteresować się postępiami naszych dzieci, nie jesteśmy w stanie dopilnować, czy syn lub córka rzeczywiście poszła do szkoły, a ulica przecież tak spacyła młode umysły, że z chęcią woli się dziecko nasze waleśać gdzieś, niż iść do szkoły.

Z powodu zaś niedostatecznego utrzymania karłowacieje młode pokolenie i jak widma snują się po ulicy z zapadniętymi oczodolami z wychudłymi twarzami dzieci ze sfer uboższych. Czy z tej nędzy moralnej i materialnej wyrosnie kiedyś zastęp dobrych obywateli, niech na to odpowiedzą ci, którzy za losy kraju są odpowiedzialni.

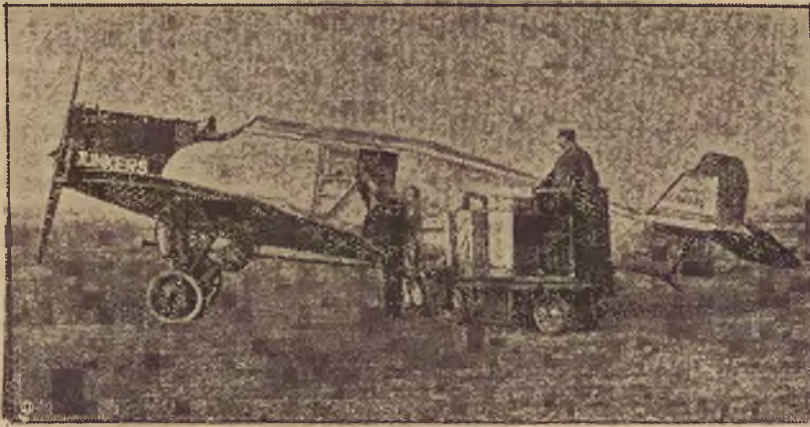
Drugą naszą bolączką to jest sprawa mieszkań prywatnych i tak zwanych służbowych. Nasze mieszkania, to albo nory piwniczne albo poddasza na strychach, za które musimy mimo wszystko drogo płać. Mieszka w jednym pokoju kilka rodzin i oddycha powietrzem pełnym zaduchu. Zajmujący mieszkania służbowe, które częściej przypominają nędzne baraki, funkcjonariusze państwowi, obowiązani do pracy poza godzinami służbowymi z żonami do całodziennego pełnienia pracy poza służbową naturalnie bezpłatnej.

Jeżeli chodzi o warunki pracy, to jak już zaznaczyliśmy, niżsi funkcjonariusze państwowi zmuszani są do pracy poza służbowej bezpłatnej. Przedstawia się to w ten sposób, że praca przeciąga się do 18 godzin na dobę, a również i w święta zmuszeni jesteśmy pracować. Dzieje się to we wszystkich prawie instytucjach państwowych, a w niektórych są prowadzone poza tem ćwiczenia, wykłady, które zabierają bardzo wiele czasu. Wykorzystywane są nawet sily fachowe rzemieślników i urzędników.

Rzemieślnik zmuszony jest na służbie państwowej do pracy bardzo długiej, która wyczerpuje go i niszczy. Wymaga się też od pracowników pewnego cenzusu naukowego, o ile spełnia czynności biurowe, a wobec braku etatów płacę otrzymuje 14 grupy uposażenia, która odpowiada stanowisku nowoprzyjętego odźwiernego.

Ważną dla nas sprawą jest również brak odpowiednich ubezpieczeń na starość, lub na wypadek choroby. Jest na to odpowiedź, że

Katastrofa lotnicza.



(xy) Samolot pocztowy „D 1826“, który wystartował z Sztokholmu do Stralsundu, znikł bez śladu. Zginęli dwaj piloci.

Rycina nasza przedstawia zaginiony samolot.

przecież mamy Kasę Chorych, mamy Urząd Zdrowia. Jak się odbywa leczenie w tych zakładach to zapewne wszyscy wiedzą, nadmienimy więc tylko, że w Kasie Chorych, do której należą pracownicy dniówkowi i kontraktowi, wyczekiwanie za numerkami trwa po kilka godzin, a jest się wreszcie u lekarza, to ten przez palto zbada i pozna chorobę, a w aptecce otrzymuje się gotowe lekarstwo.

Ciekawy sposób leczenia jest w Urzędzie Zdrowia, do którego należą pracownicy etatowi. Tam, żeby dostać się przed majestat lekarski, należy wykupić bon z opłatą stemplową za 55 gr., a lekarstwo należy w rezultacie kupić sobie prywatnie w aptece. Jeżeli zaś chodzi o poważniejsze zakłady lecznicze, jak sanatoria lub inne, to niema mowy, aby funkcjonariusz państwowy, lub jego rodzina, z nich korzystały. Wystarczy przecież lekarstwo takie, jak Balsam, proszek Wiszy lub pigułki reformackie, bo droższych lekarstw doktorowi przepisać nie wolno. Tak się przedstawia obraz naszego życia, któremu my bier-

nie się poddajemy, lecz zwracamy się nieustannie do właściwych władz o pomoc, jak dotąd bezskuteczną.

Zwracamy się wobec tego do społeczeństwa i sfer rządowych z apelem, by zainteresowały się naszym losem, by krzywda, która nas dotknęła, została zrozumiana i naprawiona, by wreszcie zostały nasze postulaty choć w pewnej mierze załatwione. Wszak stoimy na straży służby państwowej, a pragnieniem naszym jest, abyśmy my i nasze pokolenie było podwaliną Niepodległej Polski — Polski sprawiedliwej, aby los okrutny nie czynił z naszych dzieci wyrzutków społeczeństwa, lecz pozwolił im być zdrowymi i pożytecznymi obywatelami odrodzonej Ojczyzny.

LEKARZ DENTYSTA

Dr. HENRYK BERGER

ordynuje obecnie przy ul. Kłm. Tańskiej 1
Telef. 75-16. 4128

Dlaczego śmierć wzbudza trwogę?

Co mówią lekarze i uczeni. -- Przykłady z życia. -- Ludzie przed śmiercią przestają czuć. -- Odruchy mięśni.

Jednym z powodów, dla których śmierć wzbudza tak wielką trwogę w ludziach, jest przekonanie, że rozłączeniu duszy z ciałem towarzyszą wielkie cierpienia. Stanowcze rozstrzygnięcie tej sprawy jest niemożliwe, ale twierdzenie lekarzy, oparte na znacznej liczbie faktów i spostrzeżeń dąży do zwalczania ustalonych w tym względzie pojęć.

Pewien znakomity lekarz i znawca ustroju ciała ludzkiego w ten sposób się wyraża: „Mam wielką liczbę danych, że śmierć nie jest bolesną, podobnie jak nie jest bolesnem zaśnięcie po dniu mozolnie spędzonym. Osoby, które się pożyły, wieszały lub wskutek zmarznięcia umarły pozornie, a potem zostały przywrócone do życia zapewniały, że nie doznawały żadnych cierpień“.

To, co nazywają walką przedśmiertną, jest tylko machinalne i niebawem odczuwane. Sławny naturalista, Buffon mówi: „Dlaczego mamy lękać się śmierci, kiedy ona jest równie naturalną, jak życie? Rodzimy się i umieramy nie wiedząc nawet o tem“. Jeżeli zapytamy, się osób, które często widują umierających, wszystkie odpowiedzą nam zgodnie, że z wyjątkiem małej liczby chorób, przy których objawiają się bolesne kurcze, śmierć wogóle była łagodną, spokojną i bez cierpień.

Widok przedśmiertnej walki jest przykrejszy dla otaczających niż dla samego konającego; on najczęściej nie czuje. Świadczy o tem słowa umierających, którzy zostali

przywróceniu do życia. Po większej części ludzie nie wiedzą, że umierają, a wśród małej liczby tych co do końca zachowują przytomność, nie ma ani jednego, któryby nie ludził się nadzieją powrotu do zdrowia. Śmierć bynajmniej nie jest rzeczą tak straszną, jak sobie wyobrażamy, jest to widmo, które z daleka tylko nas przeraża, a z bliska niknie.

W chwili śmierci ciało jest więcej osłabione niż zwykle, a zatem i jego cierpienia nie mogą być silne. Można wiele przytoczyć przykładów, że osoby pozornie umarłe, a potem przywrócone do życia, opowiadały o przyjemnych wrażeniach, jakich doznawały w chwili śmierci.

Pewien sławny uczony utrzymywał, że słyszał wtedy jakąś prześliczną muzykę. Kilku topielcom, wyratowanym z wody także zdawało się, że dochodzą ich rozkoszne melodie, a pewna kobieta, w którą piorun uderzył, doznała takiego uczucia, jakgdyby rozpyływała się wśród ciemności.

Pełno znajdujemy takich świadectw w starożytnej i nowożytnej literaturze.

Zdaniem fizjologów, ludzie przed śmiercią przestają czuć, potem tracą świadomość, a tam gdzie niema uczucia i świadomości, nie może być cierpienia. To co bierzemy za bolesną walkę przedśmiertną, jest tylko bezwiednym odruchem mięśni.

Przed śmiercią ciało znajduje się prawdopodobnie jakby pod działaniem narkotyku.

ETTINGERA „RHINOSAN“

(M. S. W. Nr. rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy Chorych)

usuwa pewnie i szybko **KATAR NOSA**

oraz nadmierną wydzielinę śluzu, 3566
sprawiając ulgę w oddechaniu.

Wytwórcia: Apteka Mr. M. ETTINGERA we Lwowie. — Do nabycia we wszystkich aptekach.

Unormowanie opłat stemplowych. od zaświadczeń obywatelstwa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w porozumieniu z min. skarbu sprawę opłat stemplowych od zaświadczeń obywatelstwa polskiego na dowodach osobistych.

Zaświadczenia te, wydawane przez powiatowe władze administracji ogólnej, są zupełnie niezależne od dowodów osobistych wydawanych przez gminę. W myśl obowiązujących przepisów, gmina pobiera za dowód osobisty 60 gr. tytułem kosztów druku, zaś od podań wnoszonych do władzy administracji ogólnej o stwierdzenie obywatelstwa, należy pobierać opłatę stemplową w wysokości 3 zł. oraz po 50 gr. od każdego załącznika. Niezależnie od tego, zaświadczenie o obywatelstwie, umieszczone w dowodzie osobistym, podlega osobnej opłacie stemplowej w wysokości 3 zł.

Zjazd przedstawicieli Izb Rzemieślniczych.

W tych dniach odbył się we Lwowie pierwszy zjazd prezydentów i sekretarzy małopolskich Izb rzemieślniczych. Prócz prezydentów Izb, przybyli na zjazd poseł inż. Henryk Mianowski i wiceprezydent m. Lwowa Franciszek Irzyk. Celem Zjazdu było ustalenie programu prac Izby na najbliższą przyszłość na terenie Małopolski, a przede wszystkim uzgodnienie poglądów w sprawach rzemieślniczych, od których jaknajprędzej załatwienia uzależnionym jest przyszły rozwój rzemiosła polskiego.

Zjazd uchwalił domagać się, by czas trwania nauki uczniów był ustalony przez Izby Rzemieślnicze po poprzednim porozumieniu się z cechami rzemieślniczymi; by uregulować ostatecznie sprawę tych kandydatów, którzy z przyczyn od nich niezależnych nie mogą wykazać się świadectwem ukończenia nauki w szkołach dokształcających zawodowych, a tem samem nie mogą być dopuszczeni do egzaminu czeladniczego; by w sprawie funduszy potrzebnych dla Izb rzemieślniczych i w sprawie dyspens — odnieść się z odpowiednim memorjałem do rządu; by w sprawach podatkowych dążyć do ich reformy, a przede wszystkim domagać się dla wszystkich zawodów o niższej stawki; by w art. 142 zaliczyć do rzemiosła: kuźnictwo,

farbiarstwo, wyrab mięsa i mechanictwo; by w sprawie zobowiązań b. wojewódzkich Izb rzemieślniczych poczynić odpowiednie kroki w celu pokrycia tych zobowiązań; w sprawie dostaw domagać się, by rzemiosło małopolskie nie było przy rozdziale dostaw pomijane, lecz traktowane na równi z rzemiosłem innych dzielnic Państwa; dążyć do zniesienia obowiązującego rozporządzenia na ustalanie cen na przetwory mączne i mięsne; nie przychylić się na razie do tworzenia Związku Izb rzemieślniczych całej Polski ze względu na odmienne stosunki panujące dotychczas w różnych dzielnicach Polski.

Ponadto poza porządkiem dziennym pos. Mianowski poruszył sprawę celowego zużycowania sumy 700,000 zł., pozostałej z likwidacji b. Wydziału Krajowego. Zjazd, po wysłuchaniu wywodów pos. Mianowskiego uchwalił, by ze względu na to, że kwota ta po-

wstała z podatków, opłacanych przez obywateli b. Galicji, była i nadal użyta na cele swe-

go przeznaczenia, a to na zasilanie potrzeb przemysłu i rękodziela Małopolski.

Przykry koniec wesołej zabawy.

Wielka bójka w Sygniówce.

(K. D.) W nocy z soboty na niedzielę obok czytelni w Sygniówce odbywała się wielka zabawa. Bractwo pila, śpiewało i tańczyło aż do białego ranka. Rano wskutek jakiejś obrazy towarzystwo podzieliło się na dwa obozy. Poszły w ruch kulaki, laski i noże. Rudolfa Szumowskiego poczesztowano mocno nożem w prawą łopatkę, Michała Iwocha w le-

wą, Stanisława Hupałę w nogę, a Kazimierza Drzymalę w łopatkę i w czoło.

Jedna z bawiących się dziewcząt, mianowicie Helena Włosińska na widok krwi zemdlala.

Wezwane Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło rannych i przewiozło ich do szpitala.

Kopertowe oszustki nareszcie w areszcie

(K. D.) Dawniej trudniły się kultywowaniem wolnej, ale płatnej miłości. Lata zrobiły swoje i dalszych reflektantów brakło. Przerzuciły się do innego, bardziej ryzykownego, ale rentowniejszego fachu. Poczęły nabierać przejezdnych, starających się o zagraniczne wizy na wyjazd. Pod pozorem udzielenia pomocy w szybszym załatwieniu sprawy brały do ręki cudze dolary i złote, niezbędne na podróż, a zwracały je w kopercie zamienione na skrawki gazet.

Onegdaj w ogrodzie Kościuszki wpadł w ich ręce Teodor Wachuta, właściciel ze Staro-ego Jazowa p. Jaworów, idący do konsulatu francuskiego. Kapeluszkowym paniom zaufa-

i pokazał im 250 zł. Panie wzięły gotówkę do ręki, przeliczyły i włożyły do koperty. Kopertę zwróciły Wachucie, który znalazł tam zamiast pieniędzy parę kawałków zwykłego papieru.

— Jedna była niska, tęga bez zębów — wyjaśniał poszkodowany posterunkowemu, a druga wysoka i szczupła.

Policja była już w domu. Domyśliła się, że chodzi tu o t. zw. „hrabinę” Helenę Hermanowicz i Wandę Sołtys. Aresztowano obie, w których tak Wachuta, jak i inni poprzednio poszkodowani, rozpoznawali kopertowe oszustki.

Tragiczne zajście w szynku w Kulparkowie

Ugodzony flaszką w głowę kapral -- padł trupem.

(K. D.) Do jednego z szynków w Kulparkowie przybyło onegdajszej nocy wesołe, rozbawione towarzystwo, w którym wodzili rej, odbywający ćwiczenia w 40 p. p. kapral rezerwy, a ślusarz z cywila Jan Malski i robotnik tamtejszy Stanisław Byrka. Nagle w czasie libacji pomiędzy Malskim, a Byrką wynikła ostra sprzeczka. Poryweży Malski uderzył Byr-

kę w twarz. Byrka mu oddał, poczem ulareczka między nimi przeniosła się na ulicę. Tam Byrka wydobyl z kieszeni flaszkę i tak mocno ugodził Malskiego w głowę, że ten momentalnie skonał. Byrkę aresztowano. Zwłoki Malskiego przewieziono do szpitala wojskowego.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi organa wojskowe i cywilne.

Afera matrymonjalna na Gródeckiem.

„Arystokratka” p. Łojekowa przeciw „pospolitemu” p. Winnickiemu.

(KD) Prostownał oskarżenie niedoszłej swej żony, pani Łojekowej, pan Winnicki, prostuje dziś jego sprostowanie zawiedziona srodze w pokładanych w nim nadziejach pani Łojekowa i pisze:

„Nieprawda jest, abym usidlała p. Winnickiego, a natomiast prawda jest, że pewna moja znajoma zapoznała mnie z p. Winnickim, którego przyprowadziła do mnie do domu bosego i obdartego, jako biednego, studiującego muzyka z tem, że prosił on ja o zapoznanie go ze starszą kobietą, z którą ożeni się wzamian za pomoc w studiach.

Prawda jest dalej, że p. Winnicki obiecał się ze mną ożenić, o czym świadczy danie na zapowiedzi, a następnie zerwanie. Nieprawda jest, jakoby była od pana W. starsza o lat 18, lecz prawda jest, że jestem starsza od niego starsza tylko o lat 12 (p. W. urodzony jest w r. 1896, ja zaś w r. 1884). Obecnie żyje on z kochanką starszą od siebie o lat 30, rozwiedziona żoną ruskiego księdza, z którą gra po szynkach. Nieprawda jest, jakoby pan W. wedle umowy płacił mi za utrzymanie, natomiast prawda jest, że pobierał odemnie co kilka dni po 30—40 zł. na zakupno nut, których nigdy nie widziałam, lub na opłatę lekcyj muzyki, co mogę stwierdzić pod przysięgą.

Nieprawda jest, że napadłam na p. W., lecz prawda jest, że p. W. nasyłał mi nocami pod okna różne intywidua, które zrywają mnie ze snu, a następnie uciekają z p. Winnickim.

Nieprawda jest, jakoby nie odpowiadała stanowisku p. W., lecz prawda jest, że właśnie p. W. nie odpowiada ani mojemu stano-

wisku, ani mojemu pochodzeniu, gdyż sam pochodzi z rodziny pospolitej, co widać z przybycia jego do mojego domu, gdzie musiałam go wpięrow przebrać, by mógł się pokazać w lepszym towarzystwie, oraz jest brutalnym, a moja rodzina pochodzi z arystokracji. Dziś w zupełności jestem zadowolona, że do żeniactwa nie doszło.”

Przytoczyliśmy dosłownie sprostowanie p. Łojekowej, gdyż trudno o żywszą ilustrację sposobów zawierania dzisiejszych małżeństw. Czyż można się dziwić, że w tych warunkach dzieje się tyle dramatów i tragedji, skoro o kobiercu ślubnym mają decydować np. jak w tym wypadku, chęć zdobycia środków na studia, a z drugiej strony znalezienie za wszelką cenę młodego pocieszyciela na stare lata.

Wprawdzie p. Łojekowa zapewnia, że zadowolona jest z powodu niedojścia do skutku małżeństwa z p. Winnickim, nam się jednak wydaje, że gdyby tylko zechciał do niej wrócić, uzyskałby całkowite przebaczenie. O „arystokratycznym” swem pochodzeniu zapomniałaby p. Łojek podobnie, jak w chwili poznania „obdartego i bosego, z pospolitej rodziny brutalą”.

Samobójstwo czy wypadek?

(KD) Jadąc tramwajem „dziwiatką” ze Zniesienia do miasta, zachorowała nagle 27-letnia Anna Towarska, żona rozwoziciela piwa firmy „Wixel”. Oddano ją do szpitala, gdzie podała, że zażyła kilka pigułek na ból

głowy. Dotąd nie ustalono, czy zachodzi tu wypadek usiłowanego samobójstwa — czy też pigułki były podejrzanego wyrobu.

Z satyry politycznej.



Premjer Sławek
„Puł-kownik i pół cywil”.

Oszust w mundurze sierżanta.

(KD) Na oryginalny pomysł wpadł wielokrotnie karany oszust Michał Szewczuk. Ubrał się w mundur sierżanta i przedstawił się w kilku sklepach pod fałszywym nazwiskiem pobrał na raty towar i ani jednego terminu nie dotrzymał.

Prócz tego chodził po domach i sprzedawał na spłaty naiwnym ludziom druki zamówień na dolarówki, jako losy loterii klasowej. Oszusta aresztowano i oddano sądowi.

Z SALI SĄDOWEJ.

Odwet za uwiedzenie.

(KD) Przed sędzią nadr. Świerczyńskim stanął w sobotę Emil Szakalski, woźny „Polminu”, oskarżony o to, że wynajął napastnika, który w dniu 31 marca br. ugodził nożem w plecy inżyniera p. R. L. Motywem tego kroku miała być zemsta Szakalskiego na inżynierze za rzekome uwiedzenie szwagierki pod obietnicą małżeństwa.

Sędzia skazał Szakalskiego na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

Skazany zgłosił zażalenie nieważności.

Genjusz cierpliwości.

Ludzie wieków ubiegłych, zostawili nam w spadku niezwykle dzieła swoich rąk i oczu, świadczące o szczególnym darze iście anielskiej cierpliwości.

W pewnym muzeum znajduje się pestka wiśniowa, które zawiera w swoim wnętrzu tuzin łyżeczek srebrnych tak malusieńkich, że trzeba je oglądać przez lupę. Inny znowu genjusz cierpliwości na pestce od wiśni wyrzeźbił podobizny wszystkich papieży.

Za panowania królowej angielskiej Elżbiety, pewien ślusarz wykonał zameczek z mosiądzu, składający się z 11 części, a wazący wraz z kluczykiem 60 miligramów.

Dorobił do zameczka złoty łańcuchek o 43 ogniwach i zaprzągił w niego muchę, która cały ten ciężar z łatwością ciągnęła.

Jubiler turyński Giovanni wyrobił miniaturowy okręciak z perły o żagliach ze złotej blaszki, ozdobionych djamentami. Stateczek ten nabyto za 100 tysięcy lirów.

Zjazd Legionistów w Radomiu.

Uroczysty dzień legionowy.

Entuzjastyczne powitanie marszałka Piłsudskiego.--Przemówienia.

Radom (Pat). Wczoraj Radom przeżył uroczysty dzień Legionistów.

Pociągi przyjeżdżające do Radomia przywoziły wielkie rzesze uczestników zjazdu. — Z dworca kolejowego w kierunku miasta ciągnęły bez przerwy grupy legionistów ze sztandarami i orkiestrami. Na ulicach tłumy publiczności witały przechodzące oddziały legionowe.

Na zjazd legionistów przybyli wraz z premierem Sławkiem ministrowie: Boerner, Car, Prystor, Składkowski, Staniewicz i marszałek senatu Szymański. Następnie przybyli: b. premier Świątalski, b. minister Miedziński i Moraczewski, gen. Rydz-Śmigły i liczny korpus oficerów legionowych.

Msza polowa na rynku.

O godz. 9 rano odbyło się uroczyste złożenie wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza przez poszczególne oddziały miejscowe.

Po akcie złożenia hołdu Nieznanemu Żołnierzowi, uformował się olbrzymi pochód i ruszył przy dźwiękach orkiestry na rynek. — O godz. 10.15 na rynku przy ołtarzu polowym ks. biskup Bandurski w asyście liczego Duchowieństwa celebrował uroczystą Mszę św.

Przed ołtarzem na honorowych miejscach zasiadli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych a rynek wypełniły wielotysięczne rzesze legionistów oraz publiczności.

Po ukończeniu Mszy św. ks. biskup Bandurski wygłosił do tłumów podniosłe kazanie, czeżąc w niem pamięć dnia 6. sierpnia 1914 r. dnia czynu legionowego, tego realnego dokumentu politycznej siły polskiej. Po kazaniu zebrane tłumy odśpiewały zaintonowaną przez ks. Biskupa pieśń „Boże coś Polskę“.

Powitanie marszałka Piłsudskiego

Tymczasem w oczekiwaniu na przyjazd Marszałka Piłsudskiego ustawiła się przed gmachem starostwa kompania honorowa 72 pp. ze sztandarem i orkiestrą. Na prawem skrzydle zajęli miejsca: dowódca OK, I. generał Wróblewski, dowódca 28-mej dywizji piechoty gen. Bończa-Uzdowski i dowódca 72 pp. ppłuk. Kawiński. Władze cywilne reprezentował wojewoda kielecki Paciorkowski oraz starosta radomski Maśkowski.

O godz. 11.10 ukazał się przed gmachem starostwa samochód wiozący Marszałka Piłsudskiego w towarzystwie szefa gabinetu ppłuk. Becka.

W tym momencie rozległy się entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek po odebraniu raportu przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego i entuzjastycznych okrzykach „Niech żyje“ przed frontem kompanii honorowej, poczem udał się na krótki odpoczynek do przygotowanych dlań apartamentów w gmachu starostwa.

O godz. 11.20 Marszałek Piłsudski odjechał na rynek, gdzie rozpoczęły się uroczystości związane ze zjazdem legionistów.

Równocześnie na rynku w obecności przedstawicieli władz odbyło się poświęcenie sztandarów i wbijanie gwoździ oraz wręczenie sztandarów Związkowi Inwalidów Wojennych, Okręgowemu Związkowi Legionistów w Radomiu i innym.

Odsłonięcie pomnika „Czynu Legionów“.

Po tej uroczystości, nastąpiło odsłonięcie pomnika „Czynu Legionów“.

W chwili, gdy zaczął przemawiać prezes komitetu dyrektor Małuja na balkonie gmachu Dyrekcji kolei, mieszczącym się naprzeciwko pomnika, ukazał się Marszałek Piłsudski. Gdy uczestnicy zjazdu zgromadzeni na placu spostrzegli postać Swego Wodza, przerwali kordon i tłumnie ruszyli przed gmach Dyrekcji, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Wodza.

Owacja na cześć Marszałka Piłsudskiego trwała kilkanaście minut. Marszałek odpowiedział na owacje salutowaniem wojskowym.

Po pewnym czasie, Marszałek ukazał się po raz drugi na balkonie w towarzystwie premiera Sławka, poczem na balkonie dokonał aktu wbijania gwoździ do poświęconych przez ks. biskupa Bandurskiego sztandarów.

O godz. 12.50 Marszałek Piłsudski przyjął na rynku defiladę, w której wzięły udział oddziały Związku Legionistów, Strzelca, Przysposobienia wojskowego, Federacji Pol. Zw. Obr. Ojczyzny i inne organizacje.

Defilada trwała godzinę. Mimo deszczu tłumy publiczności zgromadziły się na rynku wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka.

Akademja.

W południe urządzono w koszarach 72 pp. wspólny obiad dla uczestników zjazdu.

O godz. 16 na wielkim placu obok budynku Sejniku odbyła się w obecności tysięcznych rzesz akademja, w której wzięł także udział ks. biskup Bandurski, powitany gorącym owacjami. Akademję zagał prezes związku legionistów w Radomiu rotmistrz rezerwy Brzek - Osiński, pozdrawiając w serdecznych słowach uczestników zjazdu, wśród nich delegacje związku legionistów Francji, Rumunii i Węgier.

Mowa premiera Sławka.

Następnie zabrał głos premier Sławek, z którego przemówienia podajemy niektóre ustępy:

Za trud tych wszystkich, którzy o Polskę walczyli, los nas hojnie wynagrodził. Marzenia pokoleń mamy ziszczone, państwo z niewoli zaborców oswobodzone i odbudowujące się wprawdzie w uciążliwym wysiłku, lecz z upartą wolą w swoje siły, by dopędzić czas stracony, by na jawie realizować nasz sen o potędze.

Wyszliśmy ze szkoły Marszałka Piłsudskiego. Obiecywał on, że albo będziemy w niepodległej Polsce, albo nie będzie nas wcale. Uczył wysiłków na miarę postawionego celu z siebie wydobywać, kazał nam własnym przykładem budzić ducha w narodzie. Jemu zawdzięczamy i horyzont naszych aspiracji i nasza we własne siły wiarę. Od burzliwego i żołnierskiego czynu rozpoczęło się odrodzenie Polski. Nie dla interesu, czy nagrody materialnej inteligent, chłop, robotnik polski szedł walczyć, gdy Polski jeszcze nie było. Szedł, bo mu godność osobista nie pozwalała być poddanym obcych carów, czy cesarzy. Szedł, bo w walce szukał sławy, ginał, bo honor tego wymagał. Tak się legitymowało przed przeszłością pokoleniami nowe rycerstwo. Nie dla przywilejów i nawet nie dla niebiesko-czarnej wstążeczki Virtuti Militari na piersiach, dla siebie i swego honoru, dla przekazania następnym pokoleniom swego imienia w spisach żołnierzy, którzy walczyli o wyzwolenie Polski. To też nie przywilejów dla siebie żądać będziemy. Chcemy natomiast i postanawiamy Marszałkowi Piłsudskiemu żołnierskie oddanie, by łączyć i do wysiłku

pobudzić tych wszystkich, którzy w wielkość przeznaczenia Polski wierzą i pragną ją zrealizować, by w służbie na rzecz państwa zaszczytną misję budzić, by honor własny z ambicją państwa wiązać i pomniejszycielom Polski miejsca nie ustąpić.

Po premierze Sławku przemówił generał Rydz-Śmigły:

Mowa gen. Rydza-Śmigłego.

Panowie! Czy są na świecie żołnierze, którzyby szli pod kule dla osobistej jedynie przyjemności? I myśmy dla osobistej przyjemności nie szli. Szliśmy, by się bić za nasz honor. Chcieliśmy, by jeszcze istniał polski honor. Ten wyraz, tak często nadużywany dzisiaj, którym niepotrzebnie dziś wszyscy wycierają sobie usta. A więc, gdy się mówi o żołnierce naszej, to nie sposób nie mówić także i o ogólnych sprawach.

Koledzy! Za kogo myśmy się bili, gdyśmy wyruszyli w roku 1914 pod dowództwem Komendanta? Czyśmy się bili powiedzmy, za Szwedów, może za Zagłobowe Niderlandy, czy może za jakiś bardziej egzotyczny obiekt? Biliśmy się za Polskę i za Polski naród. Kiedy Komendant nasz wyprowadził nas w roku 1914 na pole bitwy, chodziło mu o to, aby okazać światu, że naród polski istnieje i żyje, żeby dać światu świadectwo, że ten naród chce swego samodzielnego bytu, chce swego niepodzielnego państwa. I oto okazuje się, żeśmy chcieli walczyć z bronią w ręku, to jest grzechem w stosunku do sumienia narodowego. Bo nie my jesteśmy tymi, którzy się za Narodowców uważa. Inni są narodowcami, a nie my. (Burzliwe oklaski).

Koledzy! Gdzież jest ta waga, na której na jedną szalę rzucono żołnierską krew, a na drugą słowa i hasła i gdzieby te słowa przeważały krew żołnierską. Więc jeśli się mówi o grupie narodowej, to o nas trzeba mówić, a nie o kim innym. (Burzliwe oklaski). I jeszcze wam coś powiem. Także ciekawo odkrycie, bo to są odkrycia. W czasie wojny polskiej Komendant prowadził nas na Kijów i na Dynaburg, ustalił granice Polski grubo dalej na wschód, niż brzegi Bugu. Czego chciał Komendant. Chciał, by Polska była wielka i silna, chciał by była wielka granicami, wpływami i autorytetem w świecie — Komendant chciał wielkiej Polski, a myśmy maszerowali tam, gdzie On jej szukał. Więc jeśli by komuś w Polsce przyszła ochota kogoś nazwać Obozem Wielkiej Polski, to tylko my możemy nim być.

Koledzy! Kiedyśmy maszerowali w roku 1914 stanowiliśmy dziwne zbiorowisko ludzi. Ile najrozmaitszych odrębności i różności typów? Każdy z nas miał inne przekonania i inne osobiste nawyki, inne umiłowania. Połączaliśmy z najrozmaitszych klas i warstw. A jednak mając w sercu dużo rzeczy, któreśmy kochali, bo co warte życie ludzkie bez miłości, miłując każdy dla siebie jakąś rzecz umiłowaną, w szkole Komendanta zapomniałmy o tych wszystkich naszych drogich i ważnych rzeczach. Odsunęliśmy je na bok, a została nam wszystkim jedna ważna i wielka rzecz.

Tą rzeczą było być dobrym żołnierzem i dobrze bić się za Polskę. I umieliśmy to dobrze zrobić. Co to znaczy? To znaczy, że szkoła Komendanta potrafiła z nas zrobić ludzi, którzy zapominają o swych osobistych, nawet najdroższych rzeczach i potrafią je poświęcić wtedy, gdy chodzi o cele ogólne. To znaczy,

Jedyna dyplomatka.



(xy) Pani Kollontay (nasza ryćina), znana z różnych afer dyplomatycznych sowiecka dyplomatka, została obecnie oficjalnie mianowana pełnomocnym posłem sowieckiego rządu w Sztokholmie. Pani Kollontay była poprzednio posłem sowieckim w Norwegii. Jest ona jedynym kobiecym dyplomatą w świecie.

że wy musieliście mieć odpowiednie dane psychiczne, aby umieć właśnie w ten sposób postawić swój stosunek do rzeczy ogólnych. I dlatego sądzę, że jesteście predystynowani na to, aby w dzisiejszych czasach, w dzisiejszym rozgardjaszu być tymi, którzy potrafią być tam, gdzie ten rozgardjasz jest, aby syntetyzować pewne rzeczy — którzy potrafią, gdzie dobro państwa jest i potrafią dla tego ogólnego celu poświęcić swoje najdroższe sprawy.

Następnie wygłosił przemówienie Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki. W czasie przemówień zjazd kilkakrotnie urządził niemiłkające owacje na cześć Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniach wiceprezes Zarządu Głównego Związku Legionistów Dr. Piestrzyński odczytał depezę P. Prezydenta Rzeczypospolitej z życzeniami dla Zjazdu. Telegram P. Prezydenta Rzeczypospolitej przyjął zebrani żywiołową manifestacją ku czci Głowy Państwa.

Z kolei odczytano depezę od generała Sosnkowskiego, ministrów: Kwiatkowskiego, Czerwińskiego, Zaleskiego i Kilińskiego, od Wacława Sieroszewskiego i wielu organizacji krajowych i zagranicznych.

Po odczytaniu depeż, które zebrani przyjmowali gorącymi oklaskami zjazd uchwalił w podniosłym nastrojułożyć gęboki hold i wyrazy oddania P. Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu.

Rezolucje zjazdu legionistów.

Następnie wiceprezes zarządu głównego Zw. Legionistów dr. Piestrzyński odczytał następujące rezolucje, które przyjęto przez aklamacje:

„Dziwiaty ogólny zjazd Legionistów stwierdza, że obóz legionowy, wierny zwycięskim sztandarom z r. 1914 prowadzi niezłomnie swoją pracę dla Polski pod wodzą komendanta Józefa Piłsudskiego. — Zjazd stwierdza, że rola obozu legionowego nie została zakończona z chwilą wywalczenia niepodległości. Ci, co zwarli się w zwycięskich szeregach na polu walki, muszą odegrać rolę twórczą przy kształtowaniu się nowych form życia polskiego. Zjazd Legionistów, których idea Komendanta i wspólna z nią walka spoiła mimo całej różnorodności elementów w jedną wielką rodzinę, stwierdza, że w solidarności czynników społecznych i gospodarczych widzi podstawę siły i rozwoju państwa opartego na twórczej polskiej idei demokratycznej.

Zjazd stwierdza z oburzeniem, że w walce o formy nowego życia wewnętrznego pojawiają się fakty poszukiwania oparcia poza granicami państwa. Widząc w tem konty-

nuowanie najpodlejszych tradycji czasów przedrozbiorowych podejmowanych także w okresie walk legionowych, zjazd piętnuje te objawy odwoływania się do obcej pomocy jako zdradzie i jako kalanie honoru Polski.

IX Zjazd Legionistów Polskich obraduje w dniach, w których po raz pierwszy w dziejach odrodzonych Polski sztandar Prezy-

denta Rzpltej wypłynął na morze. Wita radośnie ten symboliczny fakt, widząc w tem jeszcze jeden objaw, że trwale utrzymanie dostępu do morza jest niewzruszoną podstawą potęgi państwa polskiego.

IX. Ogólny Zjazd Legionistów stwierdza gotowość bronięcia granic Polski do ostatniej kropli krwi.

Co pisze prasa opozycyjna o zjeździe legionowym w Radomiu.

Warszawa. (f. — telef.) Prasa opozycyjna w sprawozdaniach ze zjazdu w Radomiu podaje, że wzięło w nim udział 6000 osób. Obok starych legionistów przeważał element młodszy. Zapowiedzi, podawane przez prasę prądową, jakoby na zjeździe tym miał być wypowiedziany konkretny program, zawiodły. Marszałek Piłsudski wziął udział tylko

w otwarciu zjazdu, nie było go natomiast na tradycyjnej akademii legionowej. W akademii tej uczestniczyło 2000 osób. Z mów, wygłoszonych na zjeździe, tylko mowa gen. Góreckiego wywołała silniejsze zainteresowanie, a to z tego powodu, że żywo zaatakował w niej Sejm. Po mowie rozległy się okrzyki „Przez z Sejmem!”

Nowa organizacja legionowa.

„Chcą, ażeby Polska była jednakową matką dla wszystkich“.

Warszawa. (f. — telef.) Wczoraj w Warszawie odbył się zjazd organizacji delegatów Związku Legionistów demokratów, w którym wzięło udział 60 delegatów z 30 środowisk. — Obrady zajął pos. Arciszewski z PPS., zaznaczając w swym przemówieniu, że legionieści demokracji przybyli tutaj złączeni wspólną troską o dalszą przyszłość Polski. Dalej podniósł, że legioniści demokracji nie chcą żadnych walk, nie chcą zostać taranem jakiegokolwiek z partii politycznych, ani też pretorjanami jednego z generałów, lecz stoją na gruncie praw. Chcą oni, ażeby Polska była jednakową matką dla wszystkich.

Po przemówieniu posła Arciszewskiego wybrano prezydium, w skład którego weszli: sen. Strug, plk. Babiński, plk. Fiedorowicz, major Buchowski, Kuzniński, Broniewski, inż. Gromkiewicz i Poliniewska.

Po wybraniu prezydium wygłosił dłuższe przemówienie sen. Strug w którym omówił on zadania i cele nowej organizacji. Podniósł on w swym przemówieniu, że jest to pierwszy zjazd legionistów wiernych prawdziwej idei legionowej, którzy łączą się pod wspólnym sztandarem walki z dzisiejszym systemem rządzenia. Do tej pory milczeliśmy

długo, lecz dziś już najwyższy czas wziąć się do czynu, gdyż sprawa dojrzała. Następnie podniósł, że zgromadziła nas tutaj idea pracy dla Polski. Niewiadomo, ku czemu idzie teraz Polska, ku czemu idzie Wódz i koledzy. Wódz i legioniści odeszli od tego, czym byli.

Mówiąc o zjeździe w Radomiu, podniósł mowca, że jest to zjazd orderów i karierowiczów. Podniósł także, że wkrótce przybędzie związkowi setki nowych kolegów, rekrutujących się przeważnie z tych mas, które odwróciły się od czynników rządzących. W końcu podniósł, że właśnie tutaj wśród szarej brzozy legionowej zrodził się wreszcie czyn. Po przemówieniu senatora Struga uchwalono założyć związek i powołać na jeden rok zarząd, do którego wybrano: plk. Modelskiego, prof. Tarnowskiego, prof. Tokarza, gen. Roję, posła Arciszewskiego, posła Bagińskiego, posła Jankowskiego, posła Pruchnika, posła Stanisława Thuguta i Leona Wasilewskiego. — W końcu uchwalił zjazd rezolucję, kończącą się temi słowami: „Z żalem rozstajemy się z naszym dotychczasowym wodzem marszałkiem Piłsudskim, który wskutek tragicznej i fatalnej przemiany w jego duszy wyrzekł się dotychczasowej idei legionowej“.

Prezydent Mościcki w Estonii.

Uroczyste powitanie. -- Delegacje estońskie u Prezydenta.

Tallin (PAT.) W niedzielę o godzinie 6 rano dwa torpedowce estońskie „Lennuk“ i „Wambola“ oraz torpedowiec „Sulew“ pod dowództwem kapitana Bordmana, udały się na spotkanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. O godzinie 7.30 ukazała się na horyzoncie sylwetka Estonii oraz statków eskortujących. O godzinie 8 rano naprzeciwko latarni morskiej Pakerord nastąpiło spotkanie. — Z estońskiej eskadry wojennej oddano 21 strzałów powitalnych. Gdy o godzinie 9.15 Estonii zjawiała się na wysokości wyspy Naisaar (Norgen) przypłynęła motorówka, wioząca na swoim pokładzie posła Rzeczypospolitej Polskiej Wybieckiego, attache wojskowego ppulk. Karę i oddanego do dyspozycji P. Prezydenta Rzeczypospolitej pulk. Brede. Od tej chwili, cały czas krążyła grupa samolotów estońskich.

O godzinie 9.10 statki marynarki polskiej oddały salwę powitalną, na którą odpowiedziała bateria statku Lennuk. O godzinie 10.45 Estonii zarzuciła kotwice. Wszystkie statki eskortujące wywiesiły flagi. Przy okazaniu się kutra wiozącego naczelnika Państwa estońskiego, bateria torpedowca Lennuk oddała 21 strzałów, poczem salwę po-

witalną oddały statki polskie. O godzinie 10.50 kuter wiozący Naczelnika Państwa Strandmana przybił do burt Polonii. Przy dźwiękach orkiestry Naczelnik Państwa estońskiego wstąpił na pokład Polonii. O godzinie 11.05 P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Naczelnika Państwa Strandmana opuścił pokład Polonii udając się na brzeg.

Tallin (PAT.) Na brzegu P. Prezydenta oczekiwała straż honorowa ze sztandarami i orkiestrami. Przy wstąpieniu na brzeg odezwały się fanfary oraz zostały odegrane polski i estoński hymny narodowe. Prócz Naczelnika Państwa i członków gabinetu ministrów, P. Prezydenta oczekiwało prezydium parlamentu, wyżsi urzędnicy państwowi, delegacje miast, miasteczek i powiatów i wyżsi wojskowi. Na brzegu zebrały się tłumy publiczności. W porcie były utworzone szpalery ujeżdżaczy. Dwie naczelnice wręczyły bukiety o barwach państwowych polskich P. Prezydentowi. Od dworca aż do Zamku były utworzone szpalery wojskowe. Niebo było zachmurzone, lecz deszcz nie padał. Wszystkie ulice zapelnily olbrzymie tłumy publiczności. Do-

my były udekorowane flagami polskimi i estońskimi. Okna wystaw sklepowych malowniczo udekorowane. — Tłumy witały owacyjnie P. Prezydenta.

P. Prezydent Rzeczypospolitej po wyjściu na brzeg ze statku „Polonia” w Tallinie i po przejściu przed frontem kompanii honorowej w otoczeniu szwadronu huzarów udał się wśród szpaleru wojska i organizacji „Kortstelherta”, oraz tłumów publiczności do pałacu Kdriog. Przed pałacem stały malownicze grupy w narodowych strojach estońskich oraz żeńskie oddziały „Kortstelherta”.

O godzinie 12.15 został przedstawiony P. Prezydentowi korpus dyplomatyczny. O godzinie 13.30 odbyło się prywatne śniadanie u Naczelnika Państwa.

Następnie o godz. 15-tej P. Prezydent przyjął delegację organizacji „Kortstelherta” z generałem Laydenem na czele, oraz kilku oficerami. Delegacja ta wręczyła P. Prezydentowi wielką wstęgę orderu „Krzyża Orła”. Następnie P. Prezydent przyjął delegację Towarzystwo polsko - estońskiego zblizenia z generałową Terwald - Tellanem i

prof. Pilip. Delegacja ta wręczyła P. Prezydentowi księgę pamiątkową. O godz. 16.15 delegacja uniwersytetu dorpacckiego wręczyła w zanku P. Prezydentowi dyplom profesora „honoris causa” tegoż uniwersytetu.

O godzinie 16 nastąpiło powitanie w ratuszu przez władze wszystkich miast. Powitanie miało charakter specjalnie uroczysty, gdyż miasta, miasteczka i osiedla wysłały na tę uroczystość swoich przedstawicieli.

Budapeszt. (PAT) Pester Lloyd omawiając wyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do Tallina stwierdza, że wizyta ta aczkolwiek czysto kurtuazyjna, będzie jednak dla Estonii korzystna pod względem wewnętrznym - politycznym. Państwa bałtyckie nie mają zaufania do rosyjskiej miłości pokoju, gdyż w dążeniu do odzyskania Tallina, Rygi i Libawy, są Sowjety tych samych przekońców co dawny regime carski. Trzecia międzynarodówka stale usiłuje wywoływać zaburzenia w Estonii.

bę w oknie a wtargnąwszy tą drogą do jego mieszkania, wynieśli stamtąd futro damskie, dwa obrusy i dwie kombinacje — wartości 1435 zł.

P. Jakób Katz (ul. Pijarów 50) wyjechał na wakacje. Mieszkania swego nie zabezpieczył należycie. Gdy wrócił, zastanie wielki tam nieporządek, gdyż nieproszeni jacyś goście spłądowali mu mieszkanie, a wszystkie szafy porozbijali, skąd wiele rzeczy musieli zabrać.

Również podobną wizytę miał i p. Feren-dowicz Michał (ul. Kleinowska 4), któremu skradziono większą ilość bielizny i ubrań oraz 20 zł.

Inny znów lokator wspomnianej realności p. Fr. Borkowski doniósł, że spłądowano mu mieszkanie i rozbito dwa kufrы oddane w przechowanie przez p. Michała Senekę.

(KD) ARRESTOWANO: Kowaleczuk Martę, 17-letnią dziewczynkę, która zbiegła ze szpitala chorób dyskretnych. Niskiego Marjana, lat 17, (Droga Lubieńska 16) pod zarzutem okradzenia mieszkania p. Emilii Skarbińskiej na Bogdanówce, 19-letniego Fellerę Józefa (Szpitalna 30) za porwanie się na posterunkowego. Dalej „koleżanki” Górską Aleksandrę, Mulareczuk Juljanę i Schaff Emilję, za kolizję z przepisami sanitarnymi. Polańskiego Józefa, Puszkę Władysława i Wolańskiego Józefa, Schmeka Zygmunta, Magierowskiego Zbigniewa, Matusza Kazimierza i Rozplacha Tadeusza — wszystkich za włóczęgostwo.

(KD) ZGUBE 300 zł. zgłosiła p. Józefa Seniszówna (ul. Boczna Stryjskiej 4). Przypuszcza ona, że pugilares zgubiła przechodząc ulicami Słowackiego, Frydrychów i Mikołaja.

Burze i grady

wyrządziły w województwie stanisławowskim wielkie szkody.

Stanisławów. (tel. wł.). W dniu wczorajszym nad kilkoma wsiami woj. stanisławowskiego przeszła silna burza połączona z gradem. We wsi Rożnów, pow. Kuły, spadł grad wielkości orzecha włoskiego. Ani jedna szyba nie ocalała. Straty poniesione przez rolników wynoszą 75 proc. Dziś w nocy w gminie Ku-

nisowce, powiat Kopyczyńce, spadł również potężny grad. W Kopyczyńcach zniszczył on kompletnie 300 morgów, zaś w Kunisowcach 350 obsianych gruntów.

W gminach Rożnów i Dorchanów pow. kosowskiego wyrządziła burza gradowa znaczne szkody na polach i w sadach.

ODZNAKI HONOROWE DLA RZEMIEŚLNİKÓW.

Warszawa. (PAT.). Na wniosek organizacji rzemieślniczych, według „Expressu Porannego” zamierza ministerstwo przemysłu i handlu wydać rozporządzenie o odznakach honorowych dla rzemieślników, prowadzących samodzielnie warsztaty od lat 25. Odznaką tą byłby żeton z odpowiednim napisem.

ZAPOWIEDZ ODZNACZEŃ.

Warszawa. (PAT.). Według „Kurjera Warsz.” z okazji przypadającego w roku bieżącym dziesięciolecia zwycięstwa nad bolszewikami przedstawionych ma być do odznaczenia szereg osobistości, które zasłużyły się na polu pracy obywatelskiej.

ORGANIZACJE POLSKIE PRZYJĘTE DO FIDACU.

Paryż (PAT.). Na ostatnim zebraniu rady głównej FIDAC-u zostały przyjęte do tej organizacji następujące związki polskie: Związek osadników wojskowych, Związek b. uczestników wojskowej straży kolejowej, Związek b. uczestników powstań narodowych, Związek uczestników b. I. korpusu Wojsk Polskich na wschodzie, Związek ochotników Armii Polskiej i Legja Inwalidów wojsk polskich.

WŚCIEKŁE CIELE.

Białystok. (PAT) Onegdaj we wsi Ruszczyzny zdarzył się wypadek pokasania przez wściekłego cielaka kilku osób. Jak zeznał właściciel cielecia Antoni Zimówka, cielaka przed 3-ma tygodniami pokasał wściekły pies. Niewłaściwie leczone ciało dostało onegdaj ataku wścieklizny, w którym pogryzło spotkanych po drodze wieśniaków. Pokasanych przewieziono do szpitala rejonowego.

PRZED ZMIANA RZADU W TURCJI?

Paryż (PAT). Ambasador turecki w Paryżu Feithy Bey podał się do dymisji, aby móc całkiem poświęcić się działalności politycznej w kraju. Powrót jego do ojczyzny spotkał się z ogólnym uznaniem Turcji. Feithy Bey zamierza stanąć na czele opozycji przeciwstawiającej się obecnemu rządowi. Zgrupował on już przy sobie około 60 deputowanych. Program jego polityki zagranicznej idzie przede wszystkim w kierunku zbliże-

nia się do państw europejskich i Ligi Narodów. Jak słyhać Ismet Pasza odnosi się do nowego ugrupowania politycznego z sympatją.

WYSPA ZAPADŁA SIĘ W MORZE.

Oczęś wyspy, na której znajduje się wulkan Krakatau zapadła się w morze w okresie wzmocnionej działalności wulkanu.

Przed katastrofą zatopiona część wyspy wznosiła się o 170 stóp ponad poziom morza.

SKARB W ZIEMI.

„Kurjer Poranny” przynosi interesujące dane co do odkrytego przed niejakim czasem starożytnego skarbu dużej wartości numizmatycznej. Skarb istotnie został wykopany przez pewnego wieśniaka, który orał pole we wsi Rybiszki na terenie Wileńszczyzny. Po wydobyciu z ziemi skrzyni okazało się, że zawiera ona 400 monet srebrnych wysokiej próby. Znalazca w tajemnicy przed sąsiadami przywiózł skrzynię do miasta i monety sprzedał pewnemu jubilerowi za 5.000 zł. W obecnej chwili jubiler jest w posiadaniu 350 sztuk tych monet. Wieść o znalezieniu skarbu przedostała się do władz. Przeprowadzone badania stwierdziły ogromną wartość naukową skarbu, znalezione bowiem monety są pochodzenia starożytnego, jeszcze z czasów Witolda. Prócz tego znajduje się tam większa ilość t. zw. grzywnien kijowskich i nowogrodzkich, pochodzących z 13 stulecia. Każda moneta owinięta była w zmiarszaloną materję. Skrzynia, w której znajdowały się monety była drewniana, obita wewnątrz blachą miedzianą. Obecnie, jak zaznacza Kurjer Poranny, sprawą tą zainteresował się urzędnik konserwatorski.

Z miasta.

(Ostatnie wiadomości).

(KD) NIEZNANI OPRAWCY mimo sezonu letniego i wakacyj pracują bardzo gorliwie. Ostatnio dokonali znów szeregu skoków i tak: włamali się do mieszkania Selimma Priwnera (ul. Jakóba Hermana 3) i zabrali mu futro męskie, poduszkę, 4 lichtarze srebrne, srebrną zastawę stołową i garderobę, łącznej wartości 4.770 zł. P. Gustawowi Eisenhartowi (ul. Rzeźbiarska 4) wybili sz-

Kurs wykładów technicznych we Lwowie.

Z okazji jubileuszowych X. Targów Wschodnich i w związku z osobno w ich ramach utworzonym działem budowlanym, odbędzie się we Lwowie w dniach 13, 14 i 15. września br. dla inżynierów i techników budowlanych specjalny kurs wykładów z dziedziny najnowszych zdobyczy techniki, ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego i budowy dróg.

Prace przygotowawcze nad zorganizowaniem całej serii tych wykładów są już na ukończeniu. Uproszczeni na prelegentów przyjęli w nich z całą gotowością udział profesory Politechniki lwowskiej pp. Inż. Dr. Jan Bognicki, Inż. Emil Bratko, Inż. Dr. Stefan Bryła, Inż. Dr. Adam Kuryło i Inż. Witold Minkiewicz. Ponadto wykladać będzie Inż. Architekt Kazimierz Saski, Kierownik biura regulacji m. Warszawy, Inż. Tadeusz Wróbel, Prezes Koła Architektów Polskich we Lwowie i Inż. Jerzy Nechay, kierownik działu materiałów budowlanych Mechanicznej Stacji Doświadczalnej Politechniki Lwów. — Program wykładów ujęto w ten sposób, aby objęły one w skondensowanym skrócie wszystkie najbardziej aktualne zagadnienia budowlane.

Ten wspólny wszystkim prelekcjom rys aktualności zachęci z pewnością szerokie sfery inżynierów i techników budowlanych z całego kraju do jak najliczniejszego w nich uczestnictwa. Analogiczna seria wykładów urządzona w skromniejszym zakresie podczas zeszłorocznych Targów Wschodnich, cieszyła się znaczną frekwencją i skupiła kilkudziesięciu słuchaczy, przybyłych uświadnić w tym celu z całego szeregu miast, także z poza granic Małopolski. Podjęte obecnie na znacznie szerszą skalę powinny niewątpliwie wywołać jeszcze żywsze zainteresowanie. Szczegółowy program wykładów ogłoszony będzie osobno we właściwym czasie.

Kupuj towary krajowe

Odsłonięty Seraj.



(xy) Niedawno odbyło się zapowiadane oddawna otwarcie harem w Seraju, starym pałacu tureckim w Konstantynopolu. W ten sposób odkryte zostało miejsce, które przez 300 lat było wiodnią orgii, intryg i zbrodni, w jakie obfituje historia sultanów tureckich. Równocześnie odżywiają w pamięci fantastyczne opowiadania o odaliskach i eunuchach, których punktem środkowym był zawsze pałac w Seraju. Rząd turecki odbudował z wielkim trudem i przy wyłożeniu wiel-

kich sum napół zniszczone komnaty i kurytarze pałacu, uważając to za swój kulturalny obowiązek. Wraz z otwarciem Seraju znikła legenda o przepychu, w jakim żyli i bawili się sultani tureccy. Każdy, kto widzi owe komnaty, stwierdza, że fantazja nie odpowiada rzeczywistości.

Rycina nasza przedstawia ulubione miejsce sultanów, z którego przypatrywali się tańcom odalisek.

Dalsze zbrodnie U. O. W.

Podpalenie folwarków b. woj. hr. Borkowskiego i p. Tyczkowskiej. — Czyżby ujęcie rabusiów z pod Bóbrki?

Z Tarnopola donoszą nam, że ub. nocy dokonano znowu aktu sabotażowego w tamtejszym województwie, a mianowicie w Schrusowie pow. Tarnopol w majątku hr. Borkowskiego, b. wojewody lwowskiego niewyśledzeni narazie sprawcy podpalili 5 stert żyta i grochu, które całkowicie spłonęły. Szkoda wynosi 18 tys. zł. Podpalacze pozostawili na miejscu zrobiony z żyta trójkąt, tj. odznakę ukraińskiego „Piasta”, co wskazuje, czyja ręka dokonała podpalenia. Na miejsce przybyła policja i wdrożyła energiczne dochodzenia.

W nocy z czwartku na piątek podpalono folwark Szyły koło Zbaraża, własność p. Zofji Tyczkowskiej.

Terroryści z U. O. W. podłożyli ogień równocześnie pod sterty, stajnie i dom mieszkalny. Bestjałstwo „herojów” omal nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach, gdyż podłożyli ogień w trzech miejscach pod dom mieszkalny, w którym w krytycznym czasie spało trzy kobiety i 6 nieletnich dzieci, wnu-

cząt p. Zofji Tyczkowskiej, do której zjechał na wakacje. Przypadkowe obudzenie się córki właściciela majątku p. Wikarskiej, żony oficera rezerwy, uratowało wszystkich od spalenia się żywcem. Zaalarmowano krzykiem dzieci, więc w białiznie zdołały uciec do ogrodu.

Podkreślić należy, zdemontowanie sikawki, która przybyła na pomoc z sąsiedniego majątku Lisieczyńce. Policja stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, podłożenie ognia, gdyż znaleziono kłaki i ślady podpalaczy.

Z Pragi donosi PAT.: We wsi Niżni Wetrki na Rusi Podkarpackiej, w pobliżu granicy polskiej schwytano dwie osoby, nie posiadające dokumentów i uzbrojone w rewolwery. Istnieje podejrzenie, że są to zbiegli z Polski członkowie U. O. W., sprawcy napadu rabunkowego na polski transport pocztowy pod Bóbrką. Schwytani osobnicy zostali odstawieni do Użhorodu dla ustalenia tożsamości.

Lady w więzieniu.

Bohaterka krwawego dramatu otrzymuje w więzieniu propozycje małżeńskie.

(xy) Donosiliśmy niedawno w „Wiek Nowym” o krwawej tragedji, jaka się rozegrała w Paryżu, gdzie Angielka, lady Owen, zraniła ciężko żonę swego kochanka, dra Gastauda. Lady Owen, która znajduje się obecnie w więzieniu, otrzymuje mnóstwo listów miłosnych od wielbicieli. Powodem tego „uwielbienia” lady Owen jest zdaje się najbardziej to, że lady Owen jest bardzo bogata. Wielbiciele pragną być naturalnie następami dra Gastauda. Niektórzy proponują jej małżeństwo, a jeden z robotników austriackich, mieszkający w Marsylii, pisze z dumą, że jest mu obojętne czy jest bogata czy nie, bo zarabia dziennie 35 franków.

Ciekawe jest, że dr. Gastaud złożył u sądu śledczego zeznanie, obciążające raczej jego żonę, niż obwinioną. Dr. Gastaud za-

przeżył, jakoby był ojcem dziecka, które lady Owen ma urodzić. Oświadczył, że zawiadomił telefonicznie swoją żonę, aby nie przyjechała lady Owen. Prosił również dra Bernarda, aby nie dopuścił do spotkania między lady Owen a jego żoną. Na pytanie sędziego, dlaczego obawiał się tego spotkania, oświadczył, że powiedział raz lady Owen, jakoby żona jego groziła jej śmiercią. Lady Owen powiedziała wówczas, że musi ją ubiec. Od tego czasu żyła lady Owen w niestannym zdenerwowaniu.

Natomiast pokojówka pani Gastaud twierdzi, że jej pani nie wiedziała nic o stosunku łączącym dra Gastauda z lady Owen. Dlatego nie mogła absolutnie wywnioskować żadnych gróźb pod adresem lady Owen. Pani Gastaud, która znajduje się w szpitalu, gdzie

wyjęto jej kulę z płuca, zeznała, że widziała lady Owen tylko dwa razy, raz na klinice swego męża, drugi raz, gdy przyszła do niej do willi i strzeliła do niej.

Lady Owen powodzi się w więzieniu bardzo dobrze. Posiada wygodny pokój i cieszy się sympatją towarzyszek niedoli, którym pozostawia połowę jedzenia, dostarczanego jej z eleganckiej restauracji. Ponieważ jest obywatelką angielską, napisała prośbę do ambasady angielskiej w Paryżu o opiekę nad nią, ale zarząd więzienia prośby tej nie doręczył ambasadzie.

Miss Universe.

17-letnia blondyna została „Miss America”

(xy) Onegdaj zaczęły się w Galvestonie (Texas) wybory „Miss Ameryki” i światowy konkurs piękności. Z pośród 30 przedstawicielek Stanów Zjednoczonych komisja nadała tytuł „Miss America” siedemnastoletniej Dorocie Geff, królowej piękności z Nowego Orleanu. Panna Geff jest smukłą blondynką. Obecnie odbędzie się wybór „Miss Universe” Prócz „Miss America” ubiega się o ten tytuł 7 przedstawicielek Europy: Niemiec, Austrii, Francji, Węgier, Rumunii, Rosji i Turcji.

Czy wiecie o tem?

Ryby mogą z głodu utracić nawet do trzech czwartych ciała, a będą żyły i normalnie pływały.

Pluskwa wytrzyma bez jedzenia do 6 lat!

zaba może pościć cały rok.

Mysz może obywać się bez jedzenia do 6 dni, gołąb do 11 dni, kondor do 40 dni, psy do 60 dni.

HUMOR.

ZIMNA KREW.

Całą farbę mam na ubraniu — oburza się pewien krótkowidz, który zbliżył się zbyt blisko do świeżo pomalowanej ławki.

— Nic nie szkodzi — uspokaja go malarz — i tak miałem ją jeszcze raz pomalować.

NAUKA POGLĄDOWA.

— Powiedz mi co to jest właściwie — „dyktator”?

— Człowieku, jak to odrazu widać, żeś nie żonaty.

MĄDRY POLICJANT.

Policjant wiejski prowadzi aresztanta do miasta. Nagle wiatr zrywa więźniowi kapelusz.

— Ach! mój kapelusz! — woła aresztant. Pozwólcie mi pobiec za nim panie policjancie.

— Niema głupich, mój kochanku — mówi policjant — mógłbyś mi zwać. Ty tu stój, a ja pobiegnę za kapeluszem.

FACHOWA ODPOWIEDZ.

Dama: — Panie leśniczy, niech mi pan powie, dlaczego psy myśliwskie podczas biegu zazwyczaj wywieszają język.

Leśniczy: — To dlatego proszę pani, że chcą zachować równowagę ze zwisającym ogonem.

W POWOJENNEJ SZKOLE.

— Który z was powie mi przysłowie, które już wyszło z użycia.

Miecio Rabinowicz — „Uczciwością i pracą ludzie się bogacą”.

Republika mnichów w niebezpieczeństwie

Osobliwe państewko na górze Athos. — Groźna ustawa. — Liga Narodów rozstrzygnie!

W Grecji wynikł konflikt między władzami państwowymi a cerkwią prawosławną, ponieważ rząd ateński opracował projekt ustawy, na mocy której znaczne dobra cerkiewne i nawet klasztory miałyby być wywłaszczone i oddane pod zarząd państwa. Ustawa ta szczególnie grozi świętej górze Athos, która dotychczas zachowywała w nieskalanej formie swe oblicze średniowieczne.

Nazwa ta obejmuje jedną z trzech odnóg, którymi od strony morza Egejskiego kończy się półwysep Chaleidyjski, a pochodzi niewątpliwie od najwyższej na tym małym półwyspie góry Athos (1935 m.).

Pierwsze osiedla mnichów bizantyjskich zjawiały się tam już w czwartym wieku.

W X-y wieku mnisi ci zaczęli się organizować w gminy zakonne, które przetrwały do dziś dnia. Cesarze bizantyjscy przyznawali gminom mniejsze lub większe obszary ziemi i budowali z przepychem kościoły i klasztory, które prawie bez wyjątku zachowały się dotychczas.

Z biegiem stuleci na półwyspie wytworzyła się republika z własną konstytucją i własną suwerennością.

Posiada ona i dzisiaj swój pierwotny statut średniowieczny, którego nie naruszyło nawet wielowiekowe panowanie Turków. Rząd grecki specjalną ustawą p. t. „Konstytucja góry Athos z 1 czerwca 1926 r.” zagwarantował jej autonomję.

Półwysep ten, zwany inaczej „Hagios Oros” albo „Aguion Oros”, posiada 60 km. długości i 5 do 6 km. szerokości.

Piękny krajobraz, któremu ton nadają wawrzyny, cyprysy i jodły, szumiące górskie potoki, wieczne niebieskie niebo, malownicze

wybrzeża morza Egejskiego — wszystko to czyni z tego kraiku rozkoszny zakątek ziemi, który w starożytności opiewany był przez Homera, Tucydidesa i Demostenesa i na którym Aleksander Wielki szukał wypoczynku po swych wyprawach wojennych.

Obecnie republika Athos składa się z 20 klasztorów, z których 17 jest zamieszkiwanych przez mnichów greckich, jeden przez rosyjskich i jeden przez serbskich.

Pod względem kościelno-prawnym zależą one od prawosławnego patriarchy ekumenicznego. Wszyscy mieszkający w nich mnisi tracą starą przynależność państwową i automatycznie otrzymują obywatelstwo greckie.

Organ administracyjny góry Athos, „Yera kinotis”, składa się z 20 przedstawicieli, rezyduje w stolicy wolnego państwa, Karyes i sprawuje wszystkie funkcje państwowe z wyjątkiem karno-prawnych.

Rząd grecki jest reprezentowane przez gubernatora, któremu podlega oddział 12 żandarmerii, oraz biuro pocztowe i telegraficzne. Liczba mnichów góry Athos wynosi obecnie 4 tysiące.

Rok rocznie przybywa tu wielu pielgrzymów i turystów, którzy z małego portu Daphani na zachodnim brzegu półwyspu udają się do klasztorów wąskimi ścieżkami pieszo lub na osłach.

Ustawa wywłaszczająca, w razie przyjęcia jej przez parlament, byłaby ciosem dla tego jedyne w swoim rodzaju państewka na świecie. Jednakże ostatnie słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane, ponieważ na wniosek rządów bułgarskiego i jugosłowiańskiego sprawą tą ma zająć się w najbliższym czasie Liga Narodów.

Obrazki z trzeciej Sekcji.

ZGORSZONY KOMISARZ POLICJI.

Postrachem świata złodziejskiego był do niedawna komisarz policji p. Grzegorz Stojków. Pełniąc przez kilkadziesiąt lat służbę w referacie bezpieczeństwa Dyrekcji Policji, a następnie w Policji Państwowej — poznał nawskroś tajniki życia złodzieji. Już ze sposobu w jaki kasa została „rozpruta” ustalał natychmiast, kto był sprawcą. Rzadko zdarzało się, by postawił fałszywą diagnozę. Przy przesłuchiowaniu zbrodniarzy trzymał się swoistej metody. Rozmawiał z nimi uprzejmie, traktował papierosami, podawał krzesło — słowem, gdy ktoś w czasie przesłuchania wchodził do biura komisarza Stojkowskiego, odnosił wrażenie, że nie toczy się w tej chwili surowe śledztwo policyjne, lecz przyjazna towarzyska pogawędka. I właśnie w toku takiej uprzejmej pogawędki — potrafił komisarz Stojków wydobywać najdokładniejsze szczegóły tak co do winy samego słuchanego, jak i udziału jego współników. Bez gróźb, bez bicia — dochodził do wspaniałych rezultatów. Swoją drogą mógł dochodzenia policyjne dokładniej przeprowadzać, niż to się dziś dzieje — procedura bowiem ówczesna pozwalała mu trzymać aresztanta w więzieniu policyjnym nawet przez 8 dni. Dziś musi go policja najdalej do 48 godzin przesłać do sądu lub uwolnić.

Od kilku lat przeszedł komisarz Stojków po pełnych latach służby na emeryturę. Mimo, że chodzi dziś w skromnym cywilnym ubraniu — złodzieje na widok jego z uszanowaniem zdejmują kapelusze.

Przed kilkoma dniami przechodził komisarz Stojków obok kościoła Karmelitów. Na plantach przed kościołem zauważył jakieś dwie panienki, wygrzewające się do słońca. Obie zakasały sukienki prawie do pasa — gorzej niż na plaży. Na pochwałę komisarza Stojkowskiego trzeba dodać, że aczkolwiek przez tyle lat przy roliści stał się na mocy urzędu z nieprzystojnymi historjami — to przecież na widok tego obrazka, który mu się w tej chwili przedstawił — zapalał rumieńcem wstydu.

Napomniawszy obie panienki, by natychmiast przyprowadziły sukienki do porządku...

Zamiast zastosować się do światłej rady zgorzsniego komisarza, obie panienki obrzuciły go stekiem obelg.

Pożalowały srodze. Za chwilę wrócił bowiem komisarz Stojków, ale już nie sam, tylko w asystencji posterunkowego. Kapiel słoneczna skończyła się wędrówką na IV komisariat P. P. gdzie komisarz Czerny, już choćby z solidarności dla starszego kolegi, kazał obie panienki odesłać do „furdygarni” na ul. Jachowicza.

Dziś stanęły obie jako aresztantki przed sędzią dr. Rutką. Prokurator Naszkowski oskarżył obie tj. Tekle Major, 28-letnią zarobicznicę, zamieszkałą ul. Hofmana 18 i Marię Jamborko, 33 lat, zamieszkałą w Krzywezychach u Kolodkowej — o przekroczenie z powodu wywołania zgorszenia publicznego.

— Panie radco — broniły się obie oskarżone z płaczem — my niewinne! Całkiem niewinne! Chciałyśmy troszkę odpocząć na trawie. My wcale nie zakasały tak wysoko sukienki. Może wiatr podniósł wtedy jak się zdziwnieliśmy. Później ten pan komisarz miał tam zaglądać. Tyle panów przechodziło i żaden się nie zgorszył, aż właśnie ten pan komisarz. Poza tym nie jest prawda, co policja pisze, że tyle było widać. Sukienki ledwo co były pozaginane. Na ulicy panie noszą jeszcze krótsze. Siedzimy zadarmo już trzech dzień.

Sędzia postanawia przesłuchać koronnego świadka oskarżenia, komisarza Stojkowskiego. W tym celu odracza rozprawę, a obie aresztantki aż do następnego terminu pozostawia na wolnej stopie.

Refi.

Morderstwo 17-letniej dziewczyny.

Lady zaszyteliwana w porwyie gniewu.

(xy) Strasznej zbrodni dokonano w pewnym majątku ziemskim w Craydon (Anglia). Znaleziono 68-letnią owdowiałą lady Łucję Durant, zaszyteliwaną przez 17-letnią dziewczynę. Lady, która chorowała od wielu lat i nie opuszczała nigdy swego pokoju, miała młodą pielęgniarkę, 17-letnią Dorotę Muriel-Trembath, sierotę po angielskim oficerze, który padł podczas wojny. Młoda dziewczyna znajdowała się zawsze przy boku lady. Odniedaj dziewczyna zniknęła nagle bez śladu. Żyjaca z lady siostrzenica udała się popołudniu do bocznego skrzydła zamku, w której mieszkała jej ciotka

i znalazła ją w łóżku zamordowaną. W szyji zamordowanej tkwił sztylet. Nie stwierdzono żadnego rabunku ani kradzieży. Detektywi z Scotland Yardu aresztowali wkrótce potem 17-letnią Dorotę. Zaprzecza ona uporeczywie, jakoby zamordowała lady Durant, ale na sukni jej znaleziono ślady krwi. Zachowanie jej jest również mocno podejrzanym. Motywem zbrodni był gwałtowny wybuch gniewu. Staruszka była niezwykle surowa i wymagająca i dziewczyna skarżyła się niejednokrotnie, że lady zdręcza ją beznadziejnymi zleceniami. Morderstwo wywołało w Londynie duże poruszenie.

Nie należy odgrzewać potraw.

Często się słyszy zdania, że najbardziej smaczne potrawy są zarazem najmniej higieniczne. Następujące wyniki badań stwierdzają te przykre dla smakoszy twierdzenia.

Jeżeli dobra kuchnia wymaga długiego pieczenia, smażenia etc., to z drugiej strony potrawy zbyt długo pieczone albo odgrzewane tracą na swej odżywczej wartości. Przeprowadzono doświadczenia na szezurach; jedno z nich było karmione mięsem upieczonym w miarę, inne przypieczonym albo odgrzewanym. Po dwu miesiącach pierwsza była o dwa i pół raza tłustsza i cięższa, niż drugie, potwierdzając w ten sposób wyższość pokarmu dostatecznie ugotowanego czy pieczonego, niż odgrzewanego.

Inne doświadczenie, odmienne nieco, dokonane w laboratorium, potwierdziło te wyniki. Trzy serie szczurów otrzymywały jednako pożywienie w równych ilościach: jedno do-

stawiały mięso surowe, drugie upieczone w miarę, trzecie nadmiernie upieczone. Pierwsze stały się tłustsze od drugich, a te od trzecich.

Wszystkie te doświadczenia dowodzą, że im bardziej gotuje się pokarmy, tem więcej tracą one na swej odżywczej wartości.

Licząc się nie raz z czasem, gospodynie często przygotowują większą ilość jedzenia, które odgrzewają przy następnym posiłku. Otóż siekanina i potrawy odgrzewane pozwalają zyskiwać na czasie, ale ich wartość dla organizmu znacznie się zmniejsza.

Jeżeli chce się wykorzystać resztki, to lepiej je podać na zimno. Aby organizm nasz odniósł z pokarmów jaknajwiększą korzyść, muszą być możliwie najmniej pieczone, ale

naturalnie nie powinny zawierać szkodliwych bakterii. Salaty i owoce surowe są pod tym względem doskonale i powinny figurować przy każdym posiłku.

Kronika bieżąca.

12
SIERPNI

WTOREK

rz. kat.: Klary;
gr. kat.: 30 Syły ap.

Temperatura w dniu 11. sierpnia o godz. 8-mej rano: + 13°C.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Z powodu rekonstrukcji gmachu teatr zamknięty od 1 sierpnia. br.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, g. 8: Piorun z jasnego nieba.
Wtorek, g. 8: Piorun z jasnego nieba.

REPERTUAR TEATRU „COLOSSEUM“.

Poniedziałek, g. 8'30: Śpiewak Jazzbandu.
Wtorek, g. 8'30: Śpiewak Jazzbandu.

KINOTEATRY.

CHIMERA: Raz w życiu.

CASINO: Dlatego, że cię kocham, oraz Lon Chaney.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji, zamknięty.

FATAMORGANA: Świat w nocy, oraz Kłopoty z pannami na wydaniu.

GRAŻYNA: W porywie zmysłów, oraz Miłość Beduina.

KOPERNIK: Uwodziciel, oraz Usta zbyt ezerwone.

MAKYSIENKA: Uwodziciel, oraz Usta zbyt ezerwone.

LUNA: Bohaterka sensacyjnego procesu, oraz Narzeczony z Dancingu.

OAZA: Nieprzyjacie, oraz o g. 10-ej: Higiena seksualna (wyłącznie dla panów).

PAN: Noc szaleńca, oraz Flirt z nieboszczkiem.

PASAŻ: Dalsze przygody Tarzana

PROMIEN: (Z powodu rekonstrukcji, zamknięty).

STYLOWY: Dzikuska.

UCIECHA: Anioł ulicy, oraz Riff i Raff jako strażacy.

SPLENDIT: Klub czarnej ręki.

KINOTEATRY DŹWIEKOWE.

APOLLO: Serce ulicznicy.

LEW: (Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego — zamknięty).

PALACE: Zapomnisz o mnie.

JEDYNY OBECNIE CZYNNY miejski teatr Mały, pod dyr. L. Czarnowskiego, gra dziś i codziennie o g. 8-ej wieczorem, świetną komedję St. Kiedrzyńskiego, „Piorun z jasnego nieba, w pierwszorzędną reprezentację artystyczną i bardzo stylową oprawie dekoracyjnej.

„NOWY NUMER „PRZEGLĄDU KOMUNIKACYJNEGO“, wydawnictwa Agencji Wschodniej już się ukazał. Treść tego numeru jest bardzo aktualna i bogata. Dodać należy, że cały numer ozdobiony jest licznymi kliszami.

(K. B.) **ZAMIESZKALI W ARESZCIE:** Horszowski Moses za kradzież uzdy gospodarczej Janowi Olewkiewiczowi z Grzybowie; Hasinger Rozalja, która nie mając pieniędzy na zakupno, skradła trochę węgla kolejowego; Szeremeta Kazimierz (Jakóba Strzemię 1. 7) i Beskida Władysław (Snopkowska 16) za popelnione kradzieże; Pilichowski Edmund (ul. Pilichowska 10) dla odsiedzenia kary; Rogula Józef (ul. Józefa 7) za awanturkę po pijanemu; Pryhidko Helena (Zamarstynów) za uprawianie wolnej miłości w celach zarobkowych; Sochacka Ruchla za kolizję z przepisami sanitarnymi; Jakinał Stanisław za niefortunny „skok“ do mieszkania przy ul. Weteranów 7; Bielak Katarzyna, Chrzanowska Bronisława, Cudzik Marja, Klimek Stefanja, Michałowska Aleksandra i Bilyk Kazimiera za urządzanie corsa nocnego po przyneypalnych ulicach. — Bida Adam, Dac Piotr, Flaks Ignacy, Diakow Tadeusz, Emerle Wilhelm, Prima Izak, Plug Stanisław i Górka Karolina za włóczęgostwo; Żalobni-

Kacik humorystyczny.



Lew: — Gdyby nie te przekłete miezdiane medale, zjadłbym go już dawno!

eki Jan (Zamarstynów), Mohr Izak (Żródlana 75), Markowski Franciszek z Żydaczowa i Prokopowicz Franciszek (Żródlana 33) za targnięcie się na urzędujących posterunkowych. — Dutkiewicz Franciszek i Łatawiec Józef, przytrzymani w ul. Łyczakowskiej z narzędziami do włamań mieszkaniowych; Urban Katarzyna ze względów sanitarnych; Malawka Jan (Zamarstynów), Pałczak Ludwik (Warneńczyka 2), Kranz Michał z Zimnej Wody, Ożga Stanisław (Zamarstynów) i Bundza Genowefa wszyscy za opilstwo; Finsterbusch Margula, Hetnarowicz Julia, Zabratyńska Stanisława, Poleszek Genowefa i Konopezyk Karolina za unikanie oględzin lekarskich i narażanie tem samem odbiorców ich wdzięków na poważne wydatki na koszt leczenia; Schwarz Salomon (Szpitalna 10) poszukiwany przez Sąd Okr. karny, Kawka Teodor, Romanów Stefan, Kowalski Józef i Pawła Józef, którzy włoczyli się w celach podejrzanych.

(KD) **ROWER** marki „Puch“ dwa damskie futra, dwa damskie płaszcze i 4 sukienki łącznej wartości 4800 zł., skradli nieznani goście z mieszkania p. Emilji Skarbińskiej (Bogdanówka, ul. Obwodowa).

(KD) **1500 ZŁ. I BIZUTERJE** wartości 500 zł. skradziono z mieszkania p. Jana Sabana (Kurkowa 6).

(KD) **PARĘ BUTÓW** ścignął ze straganu na pl. Solskich 32-letni Jan Mykietyń na szkodę Stojas Teodora z Gródka Jagiellońskiego, Złodzieja aresztowano.

(KD) **ODDANO ZA KRATKI.** Solecka Marja (Boczna Peltewnej 2) za unikanie oględzin lekarskich. Niemirowskiego Emila, 17-letniego włóczęgę za usiłowane okradzenie nieznanej kobiety z gotówki. Wurma Schulina i Chrobaka Stanisława, poszukiwanych za kradzieże. Płaskoniównę Olę (Grottgera 1. 6) za przekroczenie dozwolonego rejonu nocnych spacerów. Hawryluk Teodorę za zbyt niedelikatne nagabywanie mężczyzny przechodzących ulicą Rzeźnicką i awanturę. Łazara Mikołaja, Daraszewskiego Jana, Zubacza Grzegorza, Schaffera Józefa, Czerniowski Kazimierza, Górala Jana, Gorzkowicza Józefa, Bodnara Hryńka i Białego Jana zawłóczegostwo. Szpunara Kazimierza 1. 23 (pl. Marji Śnieżnej) i Persa Juliana (ul. Piekarska 16) za skoki na cudzą własność. Sochę Jana z Dawidowa za awanturę po pijanemu na Krakowskim. Wana Józefa za jazdę pociągami na gape.

(KD) **P. GÓRECKI JOZEF** z ul. Zyblikowicza wróciwszy do domu stwierdził, że nieproszony jakiś gagatek odwiedził jego mieszkanie przy pomocy dobranego klucza i wytrycha i zabrał mu garderobe wartości 600 złotych.

(KD) **WYJECHAŁ** na lotnisko p. Adolf Góralski (ul. Wyspiańskiego 6). Zachęcenego nieobecnością włamali się do niego nieznanymi sprawcy. Co skradli na razie niewiadomo.

(KD) **NAGŁA ŚMIERĆ** zmarła 51-letnia Marja Michalewicz (ul. Na Błonie 44). — Zrozpaczony mąż jej p. Józef zawiadomił o wypadku władze. Dla stwierdzenia przyczyny skonu oddano zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Podobno uległa zatruciu alkoholem.

(KD) **OTRUCIE AMONIAKIEM** miało miejsce przy ul. Bilińskich 3, gdzie w zamiarze samobójczym napila się tego płynu Paulina Łapczuk. Powód rozpaczliwego kroku nieznany. Desperatkę przewieziono do szpitala.

(KD) **WYJAŚNIENIE P. MATŁOWEJ.** W związku z onegdajszą notatką naszą p. t. „Samobójstwo Matłowej“ prostuje p. Bronisława Matłowa z ul. Piekarskiej, że nie trudni się weale nierządem, lecz jest mężatką, żoną elektrotechnika oraz że przyczyną targnięcia się jej na swe życie były nie rozmyślania na temat przeszłości, lecz udzielanie się męża innym kobietom.

Program radjokonceertów.

PONIEDZIAŁEK DNIA 11 SIERPNI.

Lwów: 11'58 Sygnał czasu; — 12'05 Koncert z płyt gram.; — 17'35 Etyczne znaczenie turystyki wysokogórskiej; — 18'00 Muzyka lekka; 19'00 Rozmaitości, komunik., oraz koncert z płyt gramof.; — 19'20 Pogadanka techniczna; 19'35 Dalszy ciąg rozm.; — 19'45 Giełda rolnicza; — 20'00 Prasowy dziennik radjowy; — 20'15 Koncert popul. z Daliny Szwajc.; 1) Suppe: Uwertura „Cel wędrowki“; 2) Strauss: Wale „Bajki wschodnie“; 3) Puccini: Fantazja na tem. z op. „Madame Butterfly“; 4) Solista; 5) Z. Noskowski: Polonez elegijny; 6) L. Różycki: Preludjum „Monna Liza Gioconda“; 7) Solista; 8) Dworzak: Taniec słowiański C-dur; 9) Czajkowski: Wale z op. „Eugeniusz Oniegin“; 10) Salabert: One-step „Robert“; 11) Sonnenfeld: Oberek fantastyczny. 22'00 Felj. pt.: Księżyc i ludzie; — 22'15 Komunikaty; 23'00 Muzyka taneczna.

Krótkofalowy odbiornik dla wszystkich.

Porozumiewanie się zapomocą radja przez kontynenty i oceany, słuchanie mowy ojczystej w krajach najbardziej odległych — stało się możliwem dzięki krótkim falom. Obecnie już każde większe państwo ma swoją światową stację nadawczą, a ilość radiostacji nadawczych amatorskich oblicza się już na 27.000. Jednakże odbiór fal krótkich nie był dotychczas rzeczą prostą. Nie można go też nazwać niezem niezamąconą radością. Nie jest on też tak prosty jak odbiór zwykłego nadania. Tylko radioamator, dokładnie obeznany z właściwościami swego odbiornika mógł dotychczas posługiwać się skutecznie aparatem, odbierającym fale krótkie.

Specjalnie skonstruowany dla odbioru krótkich fal odbiornik Telefunken 32, który zostaje obecnie wprowadzony na rynek, jest rozwiązaniem tego zadania, gdyż pozwala nawet laikowi na odbiór odległych krótkofalowych stacji nadawczych. Obsługa tego odbiornika jest również prostą, jak obsługa zwykłego aparatu odbiorczego. Ogólny zasięg fal jest mianowicie podzielony dzięki włącznikowi o pięciokrotnej skali, połączonemu z włącznikiem grupowym na 60 podziałek, a każda z tych 60 podziałek ma pełne 360° obrotu do rozporządzenia, dla nastawiania na żadaną falę. To urządzenie ogromnie ułatwia wyeliminowanie sąsiednich fal. Aparat daje się naznaczyć, dzięki czemu można, nastawiając na raz na zawsze oznaczoną kreskę podziałki, z największą łatwością odszukać pożądaną stację. Dzięki takiemu urządzeniu, posiadacz odbiornika Telefunken 32 może z równą łatwością odszukać takie stacje jak Sydney, San Francisco lub Kapstadt, z jaką wynajdywał Berlin, Budapeszt lub Brno.

WTOREK, DNIA 12 SIERPNIA.

Lwów: 11'58. Sygnał czasu; 12'05. Koncert z płyt gram. — 17.35 Odczyt pt. „Przez góry, zdroje i letniska śląskie. — 18.00 Koncert popularny: 1) F. Mendelssohn: Uwertura „Hebrydy” — odegra orkiestra; 2) Fr. Schubert: a) niecierpliwość, b) drogowskaz, c) wrona; 3) R. Schumann: Scherzo z symfonii B—dur; 4) R. Schumann: a) Na obczyźnie, b) Intermezzo; 5) Fr. Schubert: Symf. niedokończona (h-moll) a) Allegro moderato, b) Andante con moto; — 19'00 Rozm. komunik. oraz koncert z płyt gramof.; — 19'30 Głoda rolnicza; — 19'45 Prasowy dziennik radiowy. — 20'00 Opera z płyt gramof. „Cyganeria” Pucciniego; 22'00 Dyskusja pt. „Legenda a rzeczywistość”; (Po audycji komunikaty z Warszawy, oraz w miarę możliwości, retransmisja ze stacji zagranicznych).

Z teatru.

Teatr Mały: „Piorun z jasnego nieba”, komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Występ gościnny Franciszka Frączkowskiego.

Nowa komedia Kiedrzyńskiego, autora bezspornie najpłodniejszego z polskich komedjopisarzy, obfituje w „pioruny” szczególnych i nieszczęśliwych zbiegów okoliczności. Bo to było tak: poezjiwy i skromny urzędnik, niejaki Teofini, zakochał się w aktorce z wędrownego trupy teatralnej i ożenił się. Żona, powiwszy Teofiniemu córeczkę, umarła. Nieszczęśliwy Teofini ożenił się po raz drugi z biedną dziewczyną, która sprzedawała kwiaty na ulicach Warszawy. Wpadł fatalnie. Druga żona uciekła z rotnistrzem od huzarów, a potem została baronową. Pan Teofini rozpił się, wykoleił, wpadł w nędzę. Nie mogąc wychować swojej ukochanej córki, dla której kradł nawet i dostał się do więzienia, oddał ją jakiejś bezdzietnej parze małżeńskiej.

Córka wyrosła, wyszła zamaż i mieszka uswojonego przybranego, bogatego ojca p. Winnickiego. Pan Teofini, który został profesorem czarnej magii i gry w bridża, tęskni za córką i chodzi podglądać ją przez sztachety willi p. Winnickiego. Aż pewnego dnia, pod pozorem deszczu pan Teofini wchodzi do willi. Ponieważ p. Winnicki jest namiętnym graczem w bridża (pierwszy zbieg okoliczności), zaprasza Teofiniego, usadawia go u siebie, ubiera i karmi, aby mieć „czwartego” partnera.

I oto nowy zbieg okoliczności (drugi). W domu p. Winnickiego mieszka druga jego żona, baronowa, która daży skwapliwie do posłubienia bogatego gościa. Naturalnie p. Teofini poznaje żonę, baronowa poznaje męża. Burza wisi w powietrzu, gdyż wszyscy dowiadują się o tem, prócz córki Poli. Przez całe dwa akty rozgrywa się walka o to, aby pani Pola nie dowiedziała się, że p. Teofini jest jej ojcem. Daży natomiast do tego usilnie radykalny redaktor gazety „Uśmiech za 5 groszy”, zwący się Prostek. Oburza go obuda baronowej, nielojalne postępowanie p. Winnickiego wobec biedaka Teofiniego, pokrzywdzonego przez los i ludzi. Chce rzucić wszystkim prawdę w oczy, wyjawia całą tajemnicę, napiętnować lotrostwo w dzienniku. Ale Teofini cofa się. Nie chce burzyć szczęścia córki. Odechodzi wraz z oburzonym redaktorem i pani Pola nie dowie się nigdy prawdy o swoim ojcu.

Trudno doszukać się w tym splocie prozaicznych zbiegów okoliczności jakiegokolwiek głębszego konfliktu. Tych „piorunów z jasnego nieba”, w postaci trafów i przypadków, jest tak dużo, że komedia grawituje silnie ku farsie, mimo całego zacięcia melodramatycznego, jaką posiada historia życia nieszczęśliwego Teofiniego. Postać ta jest zresztą najbardziej oryginalna i plastyczna. Inne „figury”, jak urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych i radykalny redaktor Prostek, powtarzały się już w wielu odmianach w innych komediach polskich. Natomiast piękna jest postać pani Poli. Wyrasta ona ponad przeciętną komedię i na innym tle stałaby się

Kącik astrologiczny.

Kto urodził się dnia 11. i 12. sierpnia...

Cechy charakteru. — Jakim będzie. — Wady i zalety. — Co mu grozi. Czego się powinien strzec i do czego dążyć.



KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 11 SIERPNIA może wnieść się ponad sferę swego pochodzenia.

Pelen godności — jednocześnie jest dość skromny i ustepliw, uwzględniający pragnienia swego otoczenia.

Choć ma władzę charakter i daży do władzy i wpływów — jest szlachetny, interesuje się sztuką i wykazuje zamiłowanie estetyczne. Wszystkie powyższe cechy charakteru odnoszą się jednakże tylko do ludzi, którzy osiągnęli pewien poziom rozwoju.

Typ nierozwinięty — okazuje nieczem nie powściągnięte pragnienie wyróżnień i zaszczytów, a jego śmieszna ambicja pcha go do zajmowania stanowisk o dużym autorytecie i odpowiedzialności — z czem sobie zupełnie poradzić nie umie.

Kto urodził się dzisiaj — może liczyć na poparcie osób wyżej stojących, a w życiu może osiągnąć stanowisko wybitne i uzyskać uznanie. Mimo wszelkie przejścia życiowe i przewroty — może w końcu zatriumfować.

Z krewnymi czekać go nieporozumienia. Wady jakie przynoszą dzisiejsze urodziny — to brak inicjatywy i zbyt ustepliwłość; człowiek dziś urodzony będzie musiał w życiu waleczyć z przeciwnikiem silniejszym od siebie.

Ze względu na to, że w naturze swej ma zbyt dużo pychy i uporu — przeciwstawia się ogólnie przyjętym poglądom i przez to narażony zostaje na zacięte krytyki, a nawet straty.

Jak wychować dziecko dziś urodzone?

Gdyby rodzice i wychowawcy mogli zrozumieć, jak wielkie możliwości rozwojowe tają się w takim dziecku — nie szcędziliby żadnych wysiłków na jego jaknajdoskonalsze wykształcenie.

Jest ono niezwykle wrażliwe i utalentowane, ale nie będzie rozwijać się harmonijnie o ile nie otoczy się go stałą uprzejmością w obcowaniu, niezmienną życzliwością i miłością.

Jego ognista impulsywna natura potrzebuje najrozmaitszych rozrywek i urozmaiceń monotoni podreżników szkolnych.

ośrodkiem całego zainteresowania. Ma bowiem czułe serce, piękne odruchy, wrodzoną szlachetność. Tutaj grzeźnie na mieliznie drobnych, pospolitych faktów.

Jak we wszystkich komediach Kiedrzyńskiej jest i w tej przestroż moralizatorstwa. Kiedrzyński nie pominie żadnej sposobności aby nie przypiąć łatki jakiegokolwiek politycznej albo społecznej. Moralizatorstwo to staje się jednak dokuczliwe, jeśli traci charakter humoru a zmienia się w czwyczejne wymyślanie. Kiedrzyński utoyka zawsze poważnie pod tym względem. Mniej byłoby znacznie lepiej i zdrowiej.

Komedia ma przytem ostry zacięcie satyryczne. Taka figura redaktora Prostka, uchwycona plastycznie, jest pysznym pokazem dziennikarstwa żerującego na tajemnicach alkowy i praniu cudzej bielizny. Wy-

Dzięki wychowaniu starannemu jego zdolności mogą się rozwinąć niezwykle dodatnio i pozwolą mu osiągnąć bardzo wysoki poziom kulturalny.

DNIA 11 SIERPNIA URODZILI SIĘ: znany rzeźbiarz Stanisław Jackowski, generał Moreau — bohater Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Panaft Istrati — literat rumuński, Sadi Carnot — b. prezydent Francji i Carrie Jacob Bond — kompozytor amerykański.

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 12 SIERPNIA cieszy się poparciem osób wyżej stojących. Odnacza się swą niezwykle intuicją, wyobraźnią i obrotnością, a jego życie myślowe jest niezwykle bujne, obfitujące w pomysły i płodne idee.

Subtelny, rozumny — doskonale potrafi układać swe liczne i różnorodne projekty i plany. Pelen energii — okazuje dużą ekspansję życiową, nierzadko jednakże nastrojonym bywa opozycyjnie.

Osoby wyżej stojące zazwyczaj popierają go w życiu i zawdzięcza im stanowiska odpowiedzialne, jakie zajmuje.

Dzięki swym wszechstronnym zdolnościom może stać się popularnym; będzie podróżować po krajach obcych.

Pomimo liczne zmiany i przejścia, jakie czekają go w życiu, dzięki swym stosunkom z osobami wybitnymi w końcu może się wybić i uzyskać ogólne uznanie.

Zawód. Powodzenie może osiągnąć przy wszelkich występach publicznych, przyczem trzeba zaznaczyć, że urodziny dzisiejsze obdarzają zdolnościami do sztuki dramatycznej.

A zatem może być dobrym aktorem, nauczycielem, instruktorem, organizatorem — a wogóle może osiągnąć powodzenie we wszelkim zajęciu, które wysuwa go na pierwsze miejsce i zmusza do nauczania lub bawienia — albo też rządzenia in. ludźmi.

W każdej sferze życia pragnie zająć jakieś stanowisko wybitne — a to odpowiednio do swego urodzenia. Bardzo trudno mu przychodzi zajmować stanowisko podwładnego i tylko w tym wypadku może na niem dłużej wytrzymać — gdy ma jeszcze pod sobą innych podwładnych.

Będzie żyć długo i jeszcze pod koniec życia rozwinie niezwykle aktywność i będzie przejawiać wielką energję.

Co mu grozi?

Ze swą ekspansję i aktywność będzie rozpraszać na przedsięwzięcia nieprodukcyjne, które nie mogą mu przynieść dodatnich rezultatów życiowych.

DNIA 12 SIERPNIA URODZILI SIĘ:

Biskup Załuski — twórca słynnej biblioteki, Louis Loucheur — minister francuski, hr. Westarp — przywódca niemieckich nacjonalistów i rosyjski carewicz Aleksiej Romanow zabity przez bolszewików.

Jan Starża Dzierżbicki.

arażowany typ bubka z ministerstwa trafny nie tyle pod względem charakterystyki, ile pod względem pełnych humoru i dowcipu powiedzeń. I ta satyryczna strona komedji Kiedrzyńskiego wypadła najlepiej. Bo cała historia biednego Teofiniego w wszystkie sztuczne perypetje komedjowe służą jej jedynie za tło.

Komedję wyreżyserował bardzo sprężysto p. Franciszek Frączkowski, który dał doskonałą, plastyczną postać nieszczęśliwego Teofiniego. Dużo pogody, uroku i swobody włożyła w swoją grę p. Zofja Barwińska, z talentem oddali swoje role pp. Leonja Barwińska, Irena Borowska, Dobrzański, Strzelecki, Kierezyński, Przystawski i Ordon.

Kazimierz Bukowski.

WIEK SPORTOWY

BEZPŁATNY DODATEK DO Nr 8743 „WIEKU NOWEGO”

Pogoń zwycięża rekordowo Ł. T. S. G. -- Sukcesy Polonji i Wisły. -- Niespodzianki w lwowskiej „A” klasie. -- Drużyny zagraniczne w Polsce. -- A. K. S. (Katowice) zdobył mistrzostwo śląskiej Ligi. -- Wieczorek mistrzem Polski w pięcioboju.

Dzień wczorajszy minął w Lidze naogół bez niespodzianek. Faworyci odnieśli zwycięstwa, przyczem uderza wysokocyfrowy sukces Pogoni z ŁTSG. oraz nikłe zwycięstwo Wisły nad ŁKS. Dzięki zwycięstwu obu punktów posunęli się wczorajsi zwycięzcy w tabeli o jeden szczebel w górę i tak zajęli Wisła drugie miejsce, Polonja piąte, zaś Pogoń siódme.

Sytuacja u końca tabeli jest wciąż jeszcze zagmatwana, gdyż 3 drużyny, a to Ruch, ŁTSG. oraz Warszawianka mają po 17 punktów straconych. Pewnego wyjaśnienia spodziewać się należy po spotkaniach najbliższego piątku (Polonja—Czarni) oraz niedzieli (Polonja—ŁKS., Cracovia—Warszawianka, ŁTSG.—Czarni, Ruch—Warta).

W chwili obecnej tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

TABELA MISTRZOSTW LIGI 10. VIII.

Nazwa klubu	gier	punkt.	punkt. stos.
	zdołane	strac.	bram.
1) Cracovia (Kraków)	12	20	4 28 : 9
2) Wisła (Kraków)	13	18	8 30 : 19
3) Legja (Warszawa)	12	17	7 28 : 14
4) Warta (Poznań)	11	15	7 27 : 16
5) Polonja (Warszawa)	12	13	11 25 : 21
6) Garbarnia (Kraków)	13	12	14 31 : 34
7) Pogoń (Lwów)	12	11	13 25 : 21
8) Ruch (W. Hajduki)	14	11	17 22 : 30
9) Ł. T. S. G. (Łódź)	13	9	17 18 : 35
10) Ł. K. S. (Łódź)	12	8	16 22 : 22
11) Czarni (Lwów)	11	7	15 10 : 20
12) Warszawianka (War.)	11	5	17 11 : 36

POD WZGLĘDEM PUNKTÓW STRACONYCH:

1) Cracovia 4 p., 2) Legja 7 p., 3) Warta 7 p., 4) Wisła 8 p., 5) Polonja 11 p., 6) Pogoń 13 p., 7) Garbarnia 14 p., 8) Czarni 15 p., 9) Ł. K. S. 16 p., 10) Ruch 17 p., 11) Ł. T. S. G. 17 p., 12) Warszawianka 17 p.

Pogoń—Ł. T. S. G. 3:2 (2:1).

Pogoń: Albański, Mauer, Jeżewski, Hanne, Kuchar, Deutschman, Prass, Zimmer, Motylewski, Maurer, Łagodny.

ŁTSG.: Falkowski, Milde, Mikołajczyk, Wolfanger, Pogodziński, Friebel, Francman, Herbstreich, Królewicki, Francman II., Tribbe.

Pod szczęśliwą gwiazdą rozpoczęła wczoraj Pogoń rozgrywki drugiej kolejki. Ofiarą dobrze usposobionego strzałowo napadu „czerwono-niebieskich” stała się drużyna ŁTSG., która swoją wygraną nad Pogonią w Łodzi okupiła utratą aż ośmiu bramek.

Pierwsza połowa zawodów nie zapowiadała bynajmniej tak rekordowego zwycięstwa gospodarzy. Goście trzymali się zupełnie dobrze, a nawet inicjowali chwilami dość udatne, choć przeważnie mało niebezpieczne ataki. Dopiero ze zmianą miejsc sytuacja ulega zmianie; opór ŁTSG. zostaje przełamany, co wykorzystuje Pogoń, uzyskując w ciągu 20 minut w równych odstępach czasu aż sześć (!) bramek.

Goście łódzcy mimo katastrofalnej porażki pozostawili tym razem znacznie lepsze wrażenie, aniżeli na wiosnę. Kilkumiesięczny pobyt w Lidze zrobił swoje. Akcje Łodzian są obecnie bardziej skoordynowane, choć nie przekraczają one ponad przecięt-

ność. W drużynie jest jeszcze bardzo wiele słabych punktów, przyczem brak całemu zespołowi rutyny oraz koniecznej wytrzymałości. Stosunkowo najlepiej wypadła gra Królewickiego i Francmana w napadzie oraz Mildego w obronie. Herbstreich „wózkował” dość efektywnie, natomiast do strzału dochodził bardzo rzadko.

Osobną wzmiankę poświęcić należy bramkarzowi ŁTSG., Falkowskiemu. U gracza tego zaobserwowaliśmy doskonałą obronę strzałów silnych i ostrych, natomiast przy rzutach słabych wykazał on zupełną niezadarność, przez co naraził drużynę swą na utratę kilku zgoda niepotrzebnych bramek.

Co można napisać o Pogoni?

Grała ona przedewszystkiem skutecznie. Napastnicy nie bawili się w misterne kombinacje, lecz przedostawiając się na karne pole przeciwnika, oddawali momentalnie strzał na bramkę przeważnie celny i skuteczny. W linii napadu prym tym razem wiodła lewa strona, szczególnie zaś w dobrej formie znajdował się Łagodny. W pomocy słabszy dzień miał Wacek Kuchar, który jeszcze nie zupełnie wyleczył się z kontuzji, odniesionej na zawodach z Garbarnią. W obronie Jeżewski, grający zamiast Fichtla popisywał się dalekim i czystym wykopem, natomiast w pojedynkach dość często zawodził.

Gra, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, toczyła się z przewagą Pogoni, zwłaszcza w drugiej połowie. Bramki zdobyli dla zwycięzców Motylewski 3, Łagodny 2 oraz Prass, Zimmer i Maurer po jednej, oba punkty dla gości uzyskał Królewicki z rzutów karnych za „reca” Deutschmana i Wacka.

Zawodami kierował nieszczególnie p. Słomeczyński ze Sosnowca. Widzów mimo niepogody zebrało się około 2000 osób.

Polonja—Ruch 4:1 (3:0).

Warszawa. Zasłużone zwycięstwo Polonji dla której bramki uzyskali Malik i Ogrodziński po dwie. Jedyną bramkę dla Ruchu zdobył Sobota. Sędzią dr. Lustgarten. Widzów 3000. — Duża niepogoda.

Wisła—Ł. K. S. 1:0 (0:0).

Kraków. Równorzędna gra obu drużyn. Zwycięska bramkę uzyskał Kisielński II, z zamieszania podbramkowego. Sędzia p. Krokowski. Widzów 2000. Przez cały czas zawodów padał deszcz.

MISTRZOSTWA KL. A.

Czarni I. B. — Ukraina 3:3 (1:3).

Do powyższych zawodów wystąpili Czarni w składzie silnie wzmocnionym graczami drużyny ligowej, natomiast w Ukrainie zabrakło Petriwa i Łysyka. Spotkanie było naogół mało interesujące i stało na niskim poziomie. Techniczną przewagę Czarnych nadrabiała Ukraina wielką ambicją i ofiarnością. W pierwszej połowie gra naogół równorzędna przynosi Ukrainie 3 bramki ze strzałów Wróbla, Jarosza i Podliseckiego, jedyną bramkę w tym okresie zdobywa dla Czarnych Koch.

Po przerwie biorą się Czarni energicznie do pracy i uzyskują wyrównanie dzięki bramkom Mazura i Chmielowskiego. W drużynie Czarnych zadowolić mogli jedynie Chmielowski, Amirowicz, oraz Drzymala, reszta grała słabiej niż zwykle, szczególnie niedopisali Ozaist i Papiórkowski. Ukraina wywal-

czyła zaszczytny dla niej wynik dzięki doskonałej grze bramkarza Butla oraz obu obrońców. Sędziował poprawnie p. Seeman. Widzów ponad 1000.

Lechja — Resovia (Rzeszów) 8:1 (4:0)

Lechja bez Kobla i Pajaka. Resovia w składzie normalnym. W pierwszym kwadransie gra równorzędna. W 15 min. gracz Resovii Krwawicz doznał złamania nogi i od tej chwili Lechja ma znaczną przewagę, uzyskując w równych odstępach czasu ośm bramek, z tego przez Rusieckiego i Czudzaka po dwie, Schusterschutz, Małeckiego, Kruka i Wasiewicza po jednej. Sędzia p. Gulicz. Widzów około 500.

Świtez — Janina 4:1 (2:0).

Złoczów: Doskonała gra Świtezi, dla której bramki zdobyli: Teliczek dwie, Cieliniński i dobrzański po jednej. Sędzia p. Nabielec.

Polonja (Przemyśl) — Pogoń 0:0.

Stryj: Polonja bez Kowalskiego, Pogoń w składzie normalnym. Obie drużyny nie wykorzystywały szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Sędzia p. Kurzweil. Widzów około 1000.

MISTRZOSTWA KL. B.

Sokół II. — Rekord 7:2 (5:1). Sędzia p. Strzelecki.

RKS. — Jutrzenka 2:1 (1:1). Sędzia p. Byk L.

Metal — Vis 3:0 — v.o.

Grafika — Biali 6:1 (3:1). Sędzia p. Byk.

Czarni I. B. — Zenit 3:2 (1:2).

Zawody towarzyskie. Bramki uzyskali dla Czarnych Twardowski dwie i Makuch jedna. Dla Zenitu Pfefferbaum i Płuczyński. Sędzia p. Nabielec.

AZS. — Pogoń I. B. 2:0 (1:0).

Zawody towarzyskie. Bramki dla AZS. uzyskali Chudziecki i Zareba po jednej.

WYNIKI „A” KLASOWE W KRAJU.

Katowice: AKS. — Naprzód 3:0.

IFC. — Pogoń 6:3.

Slovian — 06 Mysłowice 5:1.

06 Katowice — BBSV. 4:1.

Śląsk — 07 Siemianowice 1:1.

Slavia — ZPS. 3:0.

Wobec zwycięstwa AKS. nad Naprzodem mistrzostwo Ligi śląskiej zdobył definitywnie Amatorski Klub Sportowy.

Łódź: WKS. — Hakoah 7:0.

Turyści — Orkan 4:2.

PTC. — Burza 3:2.

W mistrzostwie prowadzi WKS. przed Turystami.

EUROPA (BARCELONA) W WARSZAWIE.

W sobotę rozegrała stołeczna Legja spotkanie z słynną drużyną hiszpańską Europą (Barcelona) i uzyskała zaszczytny wynik remisowy 1:1. Goście grali wprost koncertowo i znacznie przewyższali Legję. Dla Legji prowadzenie uzyskał Martyna z rzutu karnego, wyrównującą bramkę Europa uzyskała przez Gomsa po rzucie z rogu. Sędzia p. Przeworski. Widzów 4000.

PIŁKARZE WIEDENSCY W POZNANIU.

Kłeska i zwycięstwo Warty.

Poznań. Austria (Wiedeń) — Warta 5:3 (2:1). Bramki uzyskali dla Austrii Sindelar



Usuwają dolegliwości nóg. Wzmocniają i orzeźwiają zbolące stopy
LAB. „Dinol”
CHEM. „Dinol”
Warszawa
Elektoratna 26.

Gdzie niema, wysyłamy pocztą po wzięciu na konto P. K. O. 13807 zł. 175.
Pudełko zawiera soli na 7 kąpiel. 8821

AKUSZERKA, przyjmuje panie. Wałowa 27. Zadzwoń — dozorczyń wskazuje. 32497

AKUSZERKA Wagnerowa przyjmuje panie na czas słabości. Sobieskiego 30 — parter. 32498

PRZYSTĄPIĘ do spółki salonu mód, mam gotówkę i trochę praktyki w modniarstwie. Mogę być również kierowniczką lub sprzedawczynią. — Jestem młoda, miła i zgodliwa. — Listy pod „Bronisława” do Adm. Wiek. 33006

PRZYSTĄPIĘ jako spółnik do interesu z kapitałem 10.000 zł. Oferty pod „Współpraca” do Adm. Wiek. 39278

PRZYJMUJE fortepiany, meble nowe i antyczne do naprawy i odnowienia. — Wykonanie pierwszorzędnego. Listy pod „Wykonanie” do Adm. Wiek. 33239

MAM małą parcelę komfortową w śródmieściu do wydzierżawienia. Wiadomość: Krümetoch, Słoneczna 59. 33218

PIĘKNE modele wykonuje krawczyń damska po niskich cenach. Lanter, — Ormiańska 36. 33246

POŻYCZEK do 100 zł. — udzielam niezadłużonym paniom i panom. — Listy szczegółowe „Korzystnie” do Adm. 33249

Kupno-Sprzedaż

OTOMANY NA RATY! — Kanapki gobelinowe 55 zł. materace 3 poduszki 30 zł. włosienne 75. Wkłady druciane 28 zł. Przyjmuje do przerobienia fabryka Zaks. Lindego 6, tel. 79-99. 32654

AUTO okazująco do sprzedania 6 osobowe Daimler 35 HP., nadaje się na przewóz lub półciężarowy. Kochanowskiego 60, Lwów. 32994

KUPIMY okazująco drzwi dwuskrzydłowe wymiaru 2.50/1.30 m. Zgłoszenia — Skrytka pocztowa 271 — Lwów. 32802

ZA 30 ZŁ. miesięcznie sprzedajemy w okresie wakacyjnym **ROWERY 36 typów** marki światowej sławy PEUGEOT Cycles-Peugeot, Lwów Romanowicza 10. 4170 (Dulębianki).

OKAZJA! Z powodu wyjazdu, willa murowana — podpiwniczona, jedno piętro, 9 ubikacje wolne, 500 sznów ogrodu, drzewa owocowe, blisko stacji Zimna Woda, wkład 15.000 zł. Tamże kilkadziesiąt parcel obok sacji, bardzo tanio sprzedają firmą „Kontrakt”, Batorego 36. 32900

PARCELA słoneczna przy ul. Paulinów 1. 14 — do sprzedania. — Wiadomość tamże, I. p., g. 4-6. 33171

WANNY trwałe kąpielowe, nasydła, balje, fotelowe i wanny kąpielowe, poleca Wojciech Zajac, Ossolińskich 14. 33175

RÓŻNE MASZYNY do szycia, wyprzedają, także na raty. Sklep Komisowy Piłsudskiego 11. 31022

ZA ZŁOTO, SREBRO, brylanty, płaci najwięcej Oswald Mandl, Sykstuska 33 32674

PO 60 ZŁ. wyprzedają — ubrania i raglany nowe z powodu wyjazdu. Plewiński, Rynek 17, I. p. 32781

SPRZEDAJĘ: 2 bogate jadalnie mahoniowe, 2 sypialnie jasionowe, 2 kredensy kuchenne, 2 warsztaty stolarskie. Zgłoszenia: Pracownia stolarska Władysława Szyra, Zamarystynów, Starka 10. 33215

GABINET mebli dębowych do sprzedania. Stolarski — Ogrodnicza 14, Zamarystynów. 33181

KUPIĘ okazująco kłuby skórą kryte, szafę trójdrzwiową, sekretarzyk, biblioteczkę antyczną, biurko. Listy pod „Eseu” do Adm. Wiek. 33089

FORTEPIAN 7 oktaw, — dłuższy, sprzedam za 450 złotych. Kochanowskiego nr. 43, I. piętro. 33214

MAGIEL zwykły do sprzedania. Kadecka 4. Wiadomość u dozorczyń. 33207

OKAZJA! Pierwszorządny zakład fryzjerski damsko-męski modnie urządzonej z dobrą klientelą, licznymi abonamentami, nowymi aparatami elektrycznymi, bieżącą oraz narzędziami do sprzedania za niską cenę 3000 zł. Gotówka 1200 zł. — reszta na raty miesięczne według umowy. Zgłoszenia do Adm. Wiek. Nowego pod „Egzystencja 18 P”. 4200

APARAT dwulampowy z lampami anoda, głośnik — zupełnie nowe sprzedają za 110 zł. Cwikliński, Gródecka 121. 33101

NAUKA

54 LEKCJI 20 ZŁ. Wyucza pisanie na maszynach systemem 10 palcowym (kurs 7 tygodniowy) oraz przyjmuje przepisywanie. Romańska, Zyblikiewicza 1. 5. 33229

Zorganizowane przez zespół profesorów gimnazjalnych, aprobowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego, Maturyczne i Doksztalające KURSY „NAUKA”

przyjmują **WPISY** na kurs maturyczny, 6-cio klasowy gimnazjalny, kurs celem uzyskania skróconej służby wojskowej i kursy przygotowawcze do wszystkich klas gimn. niższego od dn. 15. sierpnia we Lwowie w Gimnazjum Ewangelickim, ul. Kochanowskiego 18, codziennie od 5-7 popoł. 33236

KURSY przygotowawcze dla nowo wstępujących na Politechnikę, rozpoczynają się 14. sierpnia. Zgłoszenia Politechnika, Spółdzielnia, Dział II, Strzecharezyk. 33234

PRZYGOTOWUJĘ do egzaminu z 6 klas gimnazjalnych. Lekcje indywidualne, przygotowanie gruntowne. Listy pod „Emerytowany profesor” Adm. Wiek. 33205

ROZMAITE

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka 9 drzwi 2, parter. 32460

PRZYJMUJĘ spółnika kawalera, katolika do ślusarni i do otworzenia sklepu żelaznego. Głębocka nr. 18. 33166

LEKARZ-DENTYSTA A. JUNGFER Lwów, ul. Na Błonie 2 (naprzeciw Kopytkowego). Leczenie chorób jamy ustnej. — Przyjmuje bez przerwy przez całe wakacje. 4055

W BANKACH zastawionych zastawione kosztowności wykupuje, dopłacam najwyższą wartość, stare zęby kupuję. Zakład zegar mistrzowski Austreicher — Kazimierzowska 5, naprzeciw Szpitalnej. 33144

FABRYKA przetworów — spożywczych ze stałymi odbiorcami, przyjmie spółnika z kapitałem 2 tys. dolarów z współpracą. Listy pod „Bezkonkurencji” do Adm. Wiek. 33095

AKUSZERKA SEKUŁA — przyjmuje panie. Gródecka 49, I. p. 32216

KUFRY, walizki, teczek, torebki, farbuję na wszystkie kolory Barasz. Plac Bernardyński 2. 33146

PROSZĘ o wskazanie adresu Józefa OGONOWSKIEGO. Sobolewicz. Lwów, Białohorska 52. 33090

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego umeblowanego z klatki schodowej. Listy do Adm. Wiek. Nowego pod „Doktor”. 33226

POSZUKUJĘ 2 pokoje umeblowane z prawem użytkowania kuchni. Brühl, ul. Kochanowskiego 89. 33224

POSZUKUJĘ pokoju niemeblowanego od 1 września. Listy pod „Uczenie” do Adm. Wiek. 33194

BOKSY wynajmują garaż. „Pałac Sportowy” ul. Zielona 59, Tel. 871. 33228

POSZUKUJĘ dwóch pokoi na kancelarię adwokacką tylko parter lub pierwsze piętro. Śródmieście. Zgłoszenia „Natychemiast” — Centrala, Korallnicka 1. 4. 33232

KŁATKA schodowa, niekrapująca elegancki pokój dojeżdżającym. Piotra 9, dozorca wskazuje. 33247



FLIT

Niszczy szybciej

Posad poszukują

AKTOR zredukowany poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Listy do Administr. Wiek. pod „Praca 13”. 33140

POSZUKUJĘ zajęcia w charakterze wychowawcy ni d. c. c. Udzielę lekcji fortepianu. Listy do Adm. Wiek. pod „Skromne wymagania”. 33112

POSZUKUJĘ posady kassjerki, złożę kaucję. Listy pod „Amerykanka” do Adm. Wiek. 33434

INTEL. panna zaniejszo, obszerne praktyka handlowa i gospodarcza — szuka w tym kierunku posady. Listy pod T. K. do Adm. Wiek. 33240

WDOWA nauczycielka — przyjmie posadę gospodyni, nauczycielki na wieś — lub lektorki. Posiada kilkuletnią praktykę nauczycielską. — Wynagrodzenie małe. Niemcewicz 10, do p. Konecznych. 33221

WDOWA po Obrońcu Lwowa, poszukuje zajęcia kłucznicy, gospodyni lub zarządczyni do dworu. Zgłoszenia: Helena Schüller — Domażyr. 33150

FURMAN (mazur) Józef Kudas, lat 33, wychowany przy koniach, szuka posady. Adres: Katarzyna Kuśniak, wieś Małec, o. p. Rodgoszcz, pow. Dąbrowa. 33262

INTEL. wdowa, lat 34, nie zależna, poszukuje posady za gospodyni do samotnej osoby, może być na wyjazd. Listy do Adm. Wiek. pod „Wdowa”. 33212

SUBJEKT enkierniczy po zostający bez środków do życia poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłoszenia do Adm. pod „Subjekt — P”. 9192

HANDLOWIEC dyplomowany poszukuje posady do sklepu, magazynu lub jako praktykant do biura. Zgłoszenia do Administr. Wiek. pod „Skromne warunki — P”. 9193

SAMODZIELNY buchalter piszący biegle na maszynie, znający się bardzo dobrze na sprawach skarbowych, znienied posadę od 15 względnie 31 sierpnia we Lwowie lub na wyjazd. Listy pod „Energiczny” do Adm. Wiek. 33211

FRYZJERSKI pomocnik — męski, zdolny oraz stryżący poszukuje posady. Zgłoszenia: Edward Obolowski, Żydaczów. 4199

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową P. K. U. — Przemyski, Dydek Stanisław 32975

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. — Lwów oraz kartę na broń wystawioną przez Lwowskie Starostwo Grodzkie. Roger Rawicki. 33004

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
L. M. 123091/30/W. III. We Lwowie, d. 7 VIII. 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg publiczny na sprzęt remontowanego sprzętu elektrycznego jak opornice, lampy sufitowe, reflektory i przewody ze sceny Teatru Wielkiego, gdzie obecnie wykonuje się zupełnie nową instalację efektów świetlnych.

Przedmiary i szczegółowe wyjaśnienia otrzymać można w Wydziale III. Magistratu (Ratusz III. p. u inżyniera-konserwatora teatrów miejskich) za opłatą 2 zł. od egzemplarza. Rozebrany sprzęt elektryczny oglądać można w Gmachu Teatru przy ul. Hetmańskiej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 21 sierpnia 1930 o godzinie 12-ej w południe.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w Kasie miejskiej wadium w wysokości 5% sumy oferowanej. Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty względnie nieprzyjęcia żadnej. Prezydent miasta:
Inż. Jan Brzozowski w. r.

ELEKTROWNIE MŁYNY, BROWARY

i t. d., pędzone motorami Diesla lub gazowymi, systemu Prof. Dr. L. Ebermana — wyrobu „Warszawskiej Sp. Akc. Budowy Parowozów”, Warszawa — OSIĄGĄJĄ MAKSYMUM KORZYŚCI PRZY MAŁYCH KOSZTACH. Przedstawicielstwo: „WULKAN” Lwów, Pasaż Mikołajski. Telefon 1-15. Kosztorysy i porady techniczne bezpłatnie. 4036

„Marka światowej sławy”
znana od lat 40.

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER
ANTISEPTYCZNY
i MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań! Ostrzegacie przed naśladowcami!
Dlatego żądacie wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Główny skład wysyłkowy:
S. HAY, aptekarz, Lwów
Kazimierzowska 31. — Kołataja 12.

PAŃSTWOWA SZKOŁA EKONOMICZNO-HANDL.
we Lwowie ul. Skarbowska 1. 39.
ogłasza wpisy na:

- a) 4 mies. kurs bankowy wieczorny.
Przedmioty: 1. księgowość i analiza bilansów.
2. rachunki w bankowości.
3. ekonomia.
4. organizacja banku.
5. bank w ustawodawstwie polskim.
6. skarbowość w zastosowaniu do skarbowości.
7. przepisy podatkowe i kredyt w bankach spółdzielczych.
b) 5 mies. wieczorny kurs księgowości łącz-
nie z maszyną i stenografią. 4188
Początek kursu bankowego 15 września br. — 5 miesięczny —
5 września br. Wpisy w gmachu szkoły codziennie od 6-7-mej.

KOMPLET NA 6 OSÓB
NAKRYCIA STOŁOWEGO od Zł. 170
ZE SREBRA PRAWDZIWEGO
GUTERMAN, ul. Sykstuska 14. 4143

Powstanie Kurdów.



(xy) W ostatnich czasach mnożą się wieści, nadszły z Turcji, o krwawych walkach między wojskami tureckimi a Kurdami, którzy znowu rozwinęli sztandar niezawisłości. Turcy postępują z nimi z niesłychanym okrucieństwem. Wsie Kurdów palone są setkami, mieszkańcy ich wycinani w pień lub rozpraszani. Kurdowie są spokojnym ludem górskim, zamieszkującym kraje rozdzielone dzisiaj między Turcję, Persję i Rosję sowiecką. Rycina nasza przedstawia Kurdów w ich malowniczych strojach narodowych.

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. FELIKS HAHN

ordynuje od g. 10-12 i 3-6. Telefon 84-45.
LISTOPADA 30. 32550 Prześwietl. Roentgenem.

Specjalista chor. wener. i skór. oraz kosmetyki
DR. SCHWARZ ul. Słowackiego 4
Telef. 16-61. 32935
Usuwanie plam, brodaw, znamion, włosów. Elektro-
liza, diatermia i lampy kwarc. Leczenie żylaków.

OKULISTA
Dr. LUDWIK LANDAU
wyjechał 33087
i wróci 5 września.

SPECJALISTA CHOROBY KOBIECYCH I AKUSZER
Dr. J. SCHWIEGER ulica Sobie-
skiego 1. 9, 3903
telefon 31-90 — przyjmuje całodziennie.

NERWOWI, NEURASTENICY
cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weissego. Słabość nerwów. **Dr. GEBHARD**
i Ska, Gdańsk, oddz. 92. 4043

MEBLE różnego rodzaju najkorzystniej na-
być można u znanej firmy 4044
„Doroteum” SAPIEHY 34. DOGODNE
Telef. 15-01. WARUNKI

LOKALE

MIESZKANIE dwu poko-
jowe z pełnym komfortem
w oficynach w starej ka-
mienicy, zamienienie za trzy
pokoje, tylko katoliki-
wi za dopłatą. Listy pod
„Zamiana za dopłatą” do
Adm. Wieku. 33085

POKÓJ na 1-2 osoby z
częściowym utrzymaniem
do wynajęcia. Sykstuska
nr. 37, drzwi 11. 32982

ELEGANCKI pokój z oso-
bnym wejściem, z wiktlem
lub bez wynajm. Sakra-
mentek 20, drzwi 4. 32965

POKÓJ kawalerski umeb-
lowany, jasny, frontowy w
śródmieściu, zaraz. Wiado-
mość: Asnyka 11, parter.
33168

POKÓJ umeblowany, kom-
fort, do wynajęcia. Ulica
Gołaba 11, I. p. na prawo
33103.

2 ŁADNIE umeblowane
pokoje w okolicy Zamku,
poszukiwane ewent. z u-
trzymaniem. Zgłoszenia —
Telefon 21-82, Inż. Markus
33121.

TRZY lub dwa pokoje z
kuchnią, komfort, okolica
Techniki lub ogrodu Jez-
uickiego, za czynszem z gó-
ry względnie za odstąpie-
niem, poszukuję od wrze-
śnia lub października 1930
roku. — Wiadomość tyl-
ko listowna ul. Teresy 4,
II. piętro, drzwi nr. 19;
32198

ELEGANCKI balkonowy
pokój komfortowy do wy-
najęcia. Konopnickiej 10,
III. piętro. 4198:

DO WYNAJĘCIA pokój z
kuchnią przy stacji auto-
busowej. Wiadomość: Ro-
senbaum w Sygniewce. —
32995

POKÓJ, kuchnia, sklep —
do wynajęcia na Pasie-
kach. Wiadomość: Łycz-
kowska 23, Sobczykowa. —
33035

POSZUKUJĘ pokoju z o-
sobnym wejściem na par-
terze z umeblowaniem lub
bez. Wiadomość pod Indy-
cki, Kopernika 15. 33045

ULICA Ziemalkowskiego
nr. 4, (boczna Badenich),
parter, elegancki umeb-
lowany frontowy pokój z
elektryką, obsługa, zaraz
do wynajęcia. Wóhód nie-
krepujący. Wiadomość od
12 do 2 i od 4-5. 9188

MIESZKANIA do wynaj-
ęcia, Zamarstynów obok
rogatki, 2 pokoje, przedpo-
kój, kuchnia, elektryka —
wysoki parter, słoneczne,
trzy mieszkania w sutery-
nach pokój z kuchnią, je-
den pokój parter. Wiado-
mość: Lwowska 7, parter,
1 drzwi na prawo. 32876

GARNITURY salonowe —
mahoniowe i inne meble,
poleca Wytwórnia stolar-
ska Jan Iwanowicz, ulica
Zielona 82. 33128

POSZUKIWANY od 1-go
września pokój osobny z
oddzielnym wejściem na
parterze lub I. piętrze mo-
żliwie w śródmieściu obok
przystanku tramwajowego,
najchętniej przy samotnej
starszej pani. Listy pod
„Urzędniczka” do Adm.
Wieku. 9191

2 UMEBLOWANE pokoje,
przedpokój, śródmieście —
biuro, ordynacja, mieszka-
nie, wolne. Wiadomość ul.
Zyblikiewicza 5, niefair-
nia. 33241:

ODSTAPIĘ pięć pokojo-
we mieszkanie z komfor-
tem, śródmieście, za mie-
szkanie czterech pokojowe,
komfortowe w spokojnej
dzielnicy obok tramwaju.
Wiadomość: Supińskiego 3
I. p., na lewo. 33187

DAM 500 ZŁ. za dobrą do-
zorcówkę. Listy do Adm.
Wieku pod X. Y. 33124

KAWALER poszukuje 2
dobrze umeblowanych po-
koi z łazienką. Listy pod
T. W. do Adm. Wieku lub
telefonicznie 194. 33116

GARAŻE do wynajęcia —
centrum miasta, telefon
czynny dzień i noc. Wiado-
mość: Tel. 194. 33115

DO WYNAJĘCIA 2 piękne
pokoje z kuchnią, komfort
za rocznym czynszem. Ul.
Wyspiańskiego 1. 38. 33111

SZUKAM za czynszem z
góry większego pokoju z
kuchnią i przedpokojem.
Listy pod „Młodzi A. F.”
do Adm. Wieku. 33097

1 STANCJĘ dla 1 osoby
w okolicy Żółkiewskiej lub
zamarstynowskiej, poszu-
kuje. Ul. Tkacka 8, Gwi-
ner. 33088

SZUKAM pokój bez me-
bli od gospodarza, najchę-
tniej Łyczaków. Listy pod
M. K. do Adm. Wieku. —
33048

ROZNE MIESZKANIA od
1 do 6 pokoi, nowoczesny
komfort, za czynszem —
wynajmie firma „Kon-
trakt”, Batorego 36. 32901

POKÓJ z klatki schodo-
wej wynajm. zamożniej-
szemu solidnemu panu. —
Chrzanowskiej 14, II. p.
33201:

TURECKA 1, pokój ume-
blowany dla pań od zaraz
do wynajęcia, I. piętro na
prawo. 33206

POSZUKUJĘ najmu mie-
szkania dla kawalera (ofi-
cer), jeden pokój większy
lub dwa mniejsze bez me-
bli, okolica Koszar Bema,
Gródecka, Janowska lub
dzielnica IV., najchętniej
od gospodarza. Lewicki
Kurkowa 33. 33203

POSZUKUJĘ 1-2 pokoje z
kuchnią. Najchętniej w o-
kolicy ul. Zielonej, Kocha-
nowskiego, Piękarskiej. —
Batorego itd. Czynsz wed-
le umowy, ewentualnie z
góry. Wiadomość: Wik-
tualia. Kochanowskiego 5
tel. 45-20. 33210:

DAM 200 ZŁ. miesięcznie
za utrzymanie — blisko
Dworca u intel. osób. Li-
sty pod „Idealni” Adm.
Wieku. 33213

MIESZKANIA 4 pokojo-
we z komfortem w śró-
dmieściu, poszukuję. Czynsz
wedle umowy. Listy pod
„Nafta” do Adm. Wieku.
33216:

POKÓJ z kuchnią zaraz
do wynajęcia w Kulpar-
kowie. Wiadomość: Świ-
dziński, Traugutta nr. 17;
33217:

POSZUKUJĘ się pokoju z
kuchnią za półrocznym
czynszem wprost od go-
spodarza. Listy do Adm.
Wieku pod „Pilne”. 33242:

POSZUKUJĘ wspólny po-
kój przy starszej intel.
spokojnej pani lub rodzi-
nie. Listy pod „Wspólny”
do Adm. Wieku. 33255:

ZAMIENIĘ 1 pokój z ku-
chnią, Kochanowskiego na
2 pokoje z kuchnią z do-
płatą. Brühl, Kochanow-
skiego 89. 33223